

---

# MATERIAŁY

---

Monika Nawrot  
Bydgoszcz

## Wychowanie patriotyczne w rodzinach polskich na terenie zaboru rosyjskiego w drugiej połowie XIX i początkach wieku XX w świetle pamiętnikarstwa<sup>1</sup>

Rodzina jest jedną z podstawowych grup społecznych, uważaną od najdawniejszych czasów za główną instytucję wychowawczą. Dlatego też refleksja nad rodziną w przeszłości pozwala na pełniejsze zrozumienie nie tylko jej mechanizmów wewnętrznych, ale również tradycji narodowych. „Rodzina funkcjonowała zawsze i funkcjonuje – jak stwierdza S. Kowalski – w wielostronnym i wielorakim powiązaniu ze społeczeństwem, którego jest elementarnym ogniwem. Choć więc rodzina stanowi najwcześniejsze podstawowe środowisko wychowawcze w życiu człowieka, to wychowuje nie tylko dla siebie, i nie tylko w imieniu własnym, ale i dla całego społeczeństwa, w jego imieniu i pod jego kontrolą”<sup>2</sup>.

Rola rodziny szczególnie wzrosła na ziemiach polskich w okresie zaborów. Działo się tak ze względu na przekazywanie młodemu pokoleniu wartości osadzonych w tradycji i opartych na szacunku dla języka ojczystego, polskiej literatury, historii, zwyczajów i norm postępowania, szczególnie oczekiwanych przez tę część społeczeństwa polskiego, dla której utrzymanie tożsamości narodowej w młodych Polakach było celem nadrzędnym.

Formy prześladowań polskości były różne w poszczególnych dziesięcioleciach i na różnych obszarach państwa polskiego rozczłonkowane między zaborców. Wspólna była natomiast jedna cecha – ograniczenie wszelkich narodowych form życia publicznego. Obrona odrębności narodowej nie była niestety celem całej ludności polskiej, ale jednak wśród dużej jej części istniała świadomość różnic od państwa zaborczego: językowej i obyczajowej. Ta część społeczeństwa, nie mogąc uczestniczyć w życiu publicznym, narodowym, nie mogąc swobodnie posługiwać się językiem ojczystym i zachowywać swoich tradycji i zwyczajów, zamknęła się w swoich domach. „Dom – jak pisze Ewa Deptuła-Jabłońska – stał się formą twierdzy, chroniącej przed niepożądanymi wpływami, rodzajem gniazda, w którym wychowywały się młode pisklęta”<sup>3</sup>. Tu wpajano dziecku patriotyzm, miłość do ojczyzny, podstawowe wartości, skale ocen, które umożliwiały przeciwstawienie się, przynajmniej wewnątrz, demoralizującemu wpływowi rusyfikacji, carskiej szkole. W życiu dorosłym natomiast

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał na podstawie jednego z rozdziałów pracy magisterskiej autorki, pt. *Rola rodziny i nauczania domowego w utrzymaniu tożsamości narodowej Polaków na terenie zaboru rosyjskiego w drugiej połowie XIX wieku i początkach wieku XX w świetle pamiętnikarstwa*, wyróżnionej pierwszą nagrodą w Ogólnopolskim Konkursie Prac Magisterskich z Historii Edukacji im. Profesora Czesława Majorka, edycja 2002/2003, zorganizowanym przez Zarząd Główny Towarzystwa Historii Edukacji oraz Katedrę Historii Oświaty i Wychowania Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; wyróżniona praca powstała w Zakładzie Historii Myśli i Doktryn Pedagogicznych Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, pod kierunkiem prof. dr. hab. Krzysztofa Jakubiaka.

<sup>2</sup> S. Kowalski, *Socjologia wychowania w zarysie*, Warszawa 1974, s. 116.

<sup>3</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Rodzino, dokąd zmierzasz?*, Poznań 1987, s. 25.

tak ugruntowana postawa patriotyczna pozwalała skutecznie rozróżniać dobro od zła, dążyć do takiego kierowania swym życiem, by służyć dobru ojczyzny.

Analizując zagadnienie wychowania patriotycznego w rodzinie polskiej, nie sposób pominąć definicji podstawowego dla prowadzonych ustaleń pojęcia, jakim jest patriotyzm. Określić go można jako postawę społeczno-polityczną, formę ideologii narodowej, opartej na zasadzie miłości ojczyzny oraz poświęcenia się dla niej i dla narodu<sup>4</sup>. Postawę tę uzyskuje się w toku aktywności i praktyki, poprzez naukę, język, religie, świadomość polityczną i historyczną dotyczącą pochodzenia narodu, walk narodowowyzwoleńczych. Przejawia się ona także poczuciem związku emocjonalnego z własnym narodem, poszanowaniem, kultywowaniem i pielęgnowaniem jego wartości, ideałów, tradycji i kultury narodowej<sup>5</sup>.

Analizując stan badań i literaturę przedmiotu odnośnie głównego problemu badawczego niniejszego opracowania należy stwierdzić, iż problematyka ta, choć już podjęta badawczo, nie została jeszcze dokładnie rozpoznana<sup>6</sup>. Powstały wprawdzie prace dotyczące wychowania w rodzinie na analizowanym terenie i podobnych ramach czasowych, lecz nie dają one pełnego obrazu polskich rodzin i pełnionych przez nie funkcji, a szczególnie tej z nich, która służyła kształtowaniu w młodym pokoleniu postawy patriotycznej. Dlatego też zamierzeniem niniejszego opracowania jest ukazanie tej strony wychowania w rodzinach polskich (na terenie zaboru rosyjskiego w drugiej połowie XIX i początkach wieku XX), która miała na celu wpojenie młodemu pokoleniu postawy patriotycznej.

Charakteryzując źródła, na których oparto analizę problematyki pracy, należy wskazać, że stanowi je szeroko pojęta literatura pamiętnikarska, więc pamiętniki, autobiografie, wspomnienia. Mimo, że były one już częściowo wykorzystywane do badań historyczno-pedagogicznych nad rodziną polską w XIX i XX wieku<sup>7</sup>, stanowią drogocenny zbiór materiałów źródłowych pozwalających na dokonanie

<sup>4</sup> K. Kotłowski, *Rzecz o wychowaniu patriotycznym*, Wrocław 1974, s. 16; *Encyklopedia Polski*, wstępem opatrzył T. Chrzanowski, Kraków 1996, s. 492.

<sup>5</sup> J. Topolski, *Świadomość historyczna Polaków*, Łódź 1981, s. 20.

<sup>6</sup> Badania nad rolą rodziny w wychowaniu patriotycznym młodego pokolenia podjęli do tej pory m.in.: J. Benyskiewicz, *Rola rodziny w zachowaniu narodowości w warunkach zaboru* [w:] *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, red. S. Kubiak, L. Trzeciakowski, Poznań 1979, s. 173-183; S. Walasek, *Wpływ rodziny na kształtowanie się postaw patriotycznych wśród młodzieży polskiej w Galicji (od II połowy XIX wieku do pierwszego dziesięciolecia XX wieku)* [w:] *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 1995, s. 86-96; A. Ładyżyński, *Rola rodziny w kształtowaniu postaw religijnych i patriotycznych w zaborze austriackim (1772-1914)*, ibidem, s. 96-106; A. Ładyżyński, *Wpływ rodziny na kształtowanie się postaw religijnych i patriotycznych dzieci i młodzieży szlacheckiej w dobie zaborów 1772-1914* [w:] *Studia z dziejów oświaty i myśli pedagogicznej XIX i XX wieku*, red. J. Szablicka-Żak, Wrocław 1998, s. 7-22; ustalenia istotne dla problematyki podjętego w niniejszym opracowaniu zagadnienia odnaleźć można także m.in. w następujących pracach: A. Winiarz, *Rola i znaczenie matki w polskiej rodzinie magnackiej i szlacheckiej w XVIII i XIX wieku, ciągłość i zmiana* [w:] *Rodzina jako środowisko...*, s. 61-73; A. Winiarz, *Czynniki determinujące proces wychowania w rodzinie polskiej doby niewoli narodowej (1795-1918)* [w:] *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2000, s. 51-103; Ł. Kabzińska, *Rodzina jako podstawowe środowisko wychowawcze w pedagogicznych koncepcjach Królestwa Polskiego lat 1864-1918*, ibidem, s. 139-161; A. Winiarz, *Wpływ kobiety – matki na życie polskiej rodziny ziemiańskiej doby niewoli narodowej (1795-1918)* [w:] *Partnerka, matka, opiekunka – status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 147-156; K. Wróbel-Lipowa, *Wychowanie dzieci w polskiej rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku*, ibidem, s. 73-81.

<sup>7</sup> K. Bartnicka, *Samodzielność wychowawcza rodziny ziemiańskiej w pierwszej połowie XIX wieku w zaborze rosyjskim (w świetle pamiętników)* [w:] *Wychowanie w rodzinie polskiej...*, s. 32-50; A. Kicowska, *Pamiętniki jako źródło do badań nad dzieckiem i dzieciństwem* [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, t. 2, red. K. Jakubiak, W. Janrozek, Bydgoszcz 2002, s. 301-311; E. Waksmund, *Historia dziecka i dzieciństwa z perspektywy prozy wspomnieniowej*, ibidem, s. 311-323; K. Szafer, *Dzieciństwo we wspomnieniach wielkopolskiej inteligencji i ziemiaństwa z przełomu XIX i XX wieku*, ibidem, s. 323-341; J. Borzyszkowski, *Pamiętnikarstwo i sągi rodzinne jako świadectwo pomorskiej tożsamości* [w:] *Rodzina pomorska*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1999, s. 73-92; K. Jakubiak, *Wychowanie rodzinne i nauka domowa dziecka na Pomorzu w świetle polskich pamiętników z przełomu XIX i XX wieku*, ibidem, s. 303-310; K. Kabziński, *Pamiętniki w badaniach nad wychowawczą rolą rodziny wiejskiej okresu międzywojennego*, „Biuletyn Historii Wychowania” 1996, nr 1-2; M. Nawrot, *Rola rodziny w utrzymaniu tożsamości narodowej Polaków na terenie zaboru rosyjskiego w drugiej połowie XIX i początkach wieku XX w świetle literatury wspomnieniowej i pamiętnikarstwa* [w:] *Acta Elblingensia. Rocznik Naukowy Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej*, t. 1, Elbląg 2003, s. 51-71.

w miarę szczegółowej i szerokiej analizy procesu wychowania patriotycznego w rodzinie w zaborze rosyjskim.

Z punktu widzenia naukowego pamiętnikarstwo można obarczyć wadą zbyt dużego subiektywizmu. Z drugiej jednak strony jest ono jednym z najdoskonalszych sposobów przekazu przeszłości. Pamiętniki są bowiem źródłem szczególnym. Ich intymność i w wielu wypadkach ogromne walory literackie, a także głęboko ludzki wydźwięk sprawiają, że są one doskonałym materiałem dla historyka, stanowiąc istotny dokument epoki. Pamiętniki z badanego okresu nie ograniczają się bowiem tylko do relacji o perypetiach Polaków walczących o wolność, opisu sytuacji politycznych, ale wyłania się z nich także i druga warstwa, którą stanowią opowieści o życiu rodzinnym, funkcjonowaniu lokalnych społeczności, grona przyjaciół i znajomych. Mówią one wiele o nastrojach, poglądach, obyczajach i nawykach życiowych pokolenia, o faktach, ludziach i sprawach związanych bezpośrednio z różnymi dziedzinami życia ich autorów.

Treści pamiętników zawierają się w kilku kręgach opisujących środowiska społeczne z których wywodzą się ich autorzy. Analizując źródła dostrzec można ogromne zróżnicowanie rodzin polskich, sposobów ich funkcjonowania w warunkach zaboru. Poznać można nie tylko ogólną atmosferę domów, ale i bogate życie wewnętrzne członków rodzin polskich, poszanowanie tradycji, wychowanie w duchu narodowym, w trosce o losy kraju. Można jednak spotkać także opisy rodzin, dla których walka o polskość nie była wcale nadrzędnym celem ich życia, a wychowanie patriotyczne nie miało miejsca.

W prezentowanych badaniach skupiono się głównie na pamiętnikach, wspomnieniach osób żyjących w ówczesnym Królestwie Polskim. Analizy oparto na 105 pamiętnikach, pisanych przez bogate i średniozamożne mieszczaństwo (37 pamiętników), a także przedstawicieli rodzin szlachecko-ziemiańskich (68 pamiętników). Wspomnienia bowiem przedstawicieli tych właśnie warstw społecznych są najszerzej opracowane i opublikowane. Wynika to zapewne z faktu, iż bogate klasy społeczne miały ułatwiony dostęp do oświaty i łatwiej mogły zdobyć wykształcenie, chętniej też i częściej opisywały losy swego życia. Głównym jednak argumentem dla oparcia niniejszych analiz na pamiętnikach przedstawicieli tych właśnie klas społecznych jest fakt, iż to w ich wspomnieniach odnaleźć można stosunkowo najwięcej obszernych wzmianek na temat wychowania w duchu miłości ojczyzny i poszanowania polskości.

Warto także zaznaczyć, iż blisko połowa analizowanych pamiętników napisana została przez kobiety (51 pamiętników). Jak bowiem pisała T. Duralska-Macheta, w wieku XIX nastąpiła prawdziwa eksplozja pamiętnikarstwa kobiecego. Szczególnie w Polsce sytuacja była specyficzna. Dziewczęta patrzyły na klęskę rozbiorów, rozumiały nieubłagany związek między sprawami narodu i rodzinnym bytowaniem. Miały więc o czym pisać. Życie, niegdyś spokojne, zamknięte w czterech ścianach domu, zostało narażone na katastrofy, które nadciągały z zewnątrz. Do domów polskich wkraczała historia, zmieniając obyczaje, zmuszając „pleć piękną” do samodzielności, do współodpowiedzialności. Zabierała mężczyzn, którzy walczyli, ginęli w powstaniach, wywożeni byli na Sybir, szli na emigrację. Oznaczało to dla kobiet podjęcie walki o narodowość, język, kulturę, o wpajanie młodemu pokoleniu postawy patriotycznej<sup>8</sup>. Wszystkie te działania odnotowane zostały we wspomnieniach i pamiętnikach spisywanych przez kobiety, ale także i mężczyzn.

Należy jednak pamiętać, że nie zawsze możliwa jest szczegółowa realizacja zamierzenia badawczego. Zależna jest ona bowiem od ilości źródeł pisanych. Wart podkreślenia wydaje się tu fakt, iż życie rodzinne minionych lat nie zawsze znajdowało swe odzwierciedlenie na piśmie, bądź to z braku chęci członków rodzin, bądź z powodu braku wykształcenia. Stan literatury źródłowej nie jest więc w pełni kompletny, lecz można stwierdzić, że wystarczający dla zbadania podjętej tu problematyki.

Wychowanie patriotyczne, mające także na celu utrzymanie tożsamości narodowej, zależnie od rodziny przyjmowało bardziej lub mniej sformalizowane warianty. Nie zawsze miało charakter intencjonalny i świadomy, a jego przebieg nie we wszystkich przypadkach był w pełni zorganizowany,

<sup>8</sup> *Kufer Kasyldy, czyli wspomnienia z lat dziewięćdziesiątych*, oprac. T. Duralska-Macheta, Warszawa 1983, s. 7.

systematyczny i nie pozbawiony wad, błędów. Postawy patriotyzmu przekazywane były bowiem dzieciom przez wszystkich niemal członków rodziny: rodziców, dziadków, ciotki, wujków, starsze rodzeństwo, rezydentów, nianie, nauczycieli domowych, a nawet służbę. Wszystkie te osoby często intuicyjnie, nieświadomie przekazywały swym pociechom swoją wiedzę, poglądy, przekonania, systemy wartości. Część z nich, szczególnie pod koniec XIX i w początkach wieku XX, podlegała zaczęta różnym wpływom, jak np. poradników dla rodziców, prasy rodzinnej i pedagogicznej, odczytów, wykładów, które tworzone były w celu podniesienia kultury pedagogicznej rodziców i podkreślały znaczenie roli rodziny w kształceniu a także w wychowaniu patriotycznym dzieci i młodzieży. Na skutek wszystkich tych oddziaływań rodzina polska uległa istotnym przemianom, zaznaczając swój coraz większy udział w kształtowaniu postaw patriotycznych młodego pokolenia.

Jak wykazuje analiza źródeł pamiętnikarskich, rodzina polska drugiej połowy XIX i początku wieku XX dysponowała wieloma różnymi środkami wychowawczymi. Do niezmiernie ważnych zaliczyć należy prasę i książkę polską, kultywowanie polskich obyczajów, śpiewanie pieśni narodowych i ludowych. Najwięcej treści patriotycznych przekazywano dzieciom właśnie w trakcie wspólnych dyskusji, lektury i śpiewu. Rozmowom z dorosłymi często towarzyszyła prezentacja różnych domowych pamiątek, obrazów, sztychów, fotografii, starych dokumentów, bibelotów, książek i broni. Portrety przodków, bohaterów narodowych, pośród których nie mogło zabraknąć Stefana Czarnieckiego, Jana III Sobieskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki, były ilustracjami do opowieści snutych przez starszych. Owe przedmioty miały ogromną wartość dydaktyczną, raz opatrzone odpowiednim komentarzem historycznym, służyły przez długie lata jako symbole przeszłości, tradycji narodowej i rodzinnej.

Jeden z pamiętnikarzy, August Iwański, wspominał, iż ojciec jego bardzo dbał o patriotyczne wychowanie swych synów. Dobierał w tym celu różnorodne metody i środki pedagogiczne. Ideałem jego było wychowanie chłopców na świątliwych Polaków, obywateli-ziemian, przyczyniających się do rozwoju społeczeństwa i narodu. Majątki rodzinne, które w ich rękach miały rozkwitać i rozrastać się nakazywał traktować jako własność narodową. Istotne wychowawczo było wdostug ojca nawet umeblowanie domu, a także dobór odpowiedniego towarzystwa rówieśników i dorosłych<sup>9</sup>.

Ważnym czynnikiem wychowania patriotycznego było to, iż często, nawet w sposób dyskretny, przemycano najważniejsze fakty z dziejów narodowych (dane na ten temat zawierają 72 ze 105 analizowanych pamiętników). Były one odpowiednio upiękkszzone i zbeletryzowane, aby najmłodszy mogli je sobie dobrze przyswoić<sup>10</sup>. W obawie przed donosami wielu tematów unikano, szczególnie gdy dotyczyły one faktów z powstań narodowych. Romana Pachucka tak opisywała rodzinne tradycje powstaniowe i ich wpływ na wychowanie młodego pokolenia: „Za czasów mego dzieciństwa te

<sup>9</sup> „Umeblowanie było najprostsze, stoły, twarde krzesła, łóżka celowo twarde, z losiowymi skórami pod prześcieradłami. Na ścianach początkowo sztychy i reprodukcje, z czasem zmienione na dobre obrazy pierwszorzędnych mistrzów pędzla. Urządzenie to i umeblowanie wybornie charakteryzowało ojca i jego metody pedagogiczne: chodziło o wyrobienie w nas silnych charakterów, wolnych od wszelkiej miękkości i rozpieszczenia, o przeciwdziałanie ujemnym skutkom naszej zamożności. Wszelkie nadmierne używanie życia i rozrzutność uważane były za wady, które w pierwszej linii należało plenić w zarodku. Pod kątem przydatności i celowości dobrane było także towarzystwo, w którym obracaliśmy się. Ojciec starannie omijał i unikał panków i półpanków kresowych, otaczał natomiast siebie i nas ludźmi świątliwymi i przodującymi (A., A. Iwańscy, *Pamiętniki 1832-1876, Wspomnienia 1881-1939*, Warszawa 1968, s. 273-274).

<sup>10</sup> O opowieściach członków rodziny o istotnych wydarzeniach narodowych wspominają m.in.: M.K. Dziewanowski, *Jedno życie to za mało. Kartki z dziennika niepoprawnego optymisty*, Warszawa 1999, s. 39; M. Szybowska, *Asnyk znany i nieznan*, Warszawa 1971, s. 27; K. Pruszyński, *Wspomnienia, reportaże, artykuły*, t. 1, Warszawa 2000, s. 34, 54-56; G. Brzęk, *Benedykt Dybowski. Życie i dzieło*, Lublin 1988, s. 12-13; E. Polanowski, *Maria Dąbrowska. W krainie dzieciństwa i miłości*, Poznań 1989, s. 47; B. Suchołolski, *Seweryn Goszczyński. Życie i dzieło*, Warszawa 1950, s. 10, 12; E. Sukertowa-Biedrawina, *Dawno a niedawno. Wspomnienia*, Olsztyn 1965, s. 7-8; C. Czarnocki, *Strzępy wspomnień. Szkice autobiograficzne*, Warszawa 1973, s. 30-31; T.T. Jeż (Z. Miłkowski), *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, Kraków 1936, s. 3; B. Krzywoblocka, *Delfina i inne*, Warszawa 1988, s. 148; M. Jałowicki, *Na skraju imperium*, Warszawa 2000, s. 15-17; J. Horoszkiewicz, *Notatki z życia*, Wrocław-Kraków 1957, s. 16-18; E. Wróblewska, *Józef Feliks Zieliński (Izet-Bey)*, Toruń 1963, s. 10; E. Rudzki, *Delfina Potocka*, Warszawa 1990, s. 12; M. Witkiewiczówna, *Wspomnienia o Stanisławie Witkiewiczu*, Warszawa 1936, s. 8.

powstaniowe tradycje rodzinne były żywo komentowane i podtrzymywane. Mówiło się o nich to z dumą, to przyciszonym głosem, jak tajemnice, to z bólem i żalem. Wiązały one pokolenia z pokoleniami, uczyły żywym przykładem zaczerpniętym z dziejów ludzkich, zachęcały do czynów szlachetnych, wskazywały pola pracy dla ambicji młodych, przestrzegały przed nierozważą i podstępem<sup>11</sup>. Maria Grodzicka wspominała, iż wszyscy niemal członkowie rodziny opowiadali często o udziale przodków w wojnach, powstaniach i walkach narodowowyzwoleńczych. Dzieci od najmłodszych lat pochłaniały opowiadania prababki, starszych ciotek, matki. Szczególnie przez nie lubiany był cykl opowiadań dotyczący powstania listopadowego i udziału w nim dziadków, prababci, ciotek, który odbywał się codziennie w długie, jesienno-zimowe wieczory. Wyjątkowo żywy w rodzinie był kult dziadka Filipa Grodzickiego, Sybiraka, który osiemnaście lat spędził na wygnaniu w tajgach Sybiru. Pamięć o jego cierpieniach i męstwie towarzyszyła najmłodszemu w każdej sytuacji: „Wyrabiano w nas świadomość, że przykład jego czynów obowiązuje i nas, bo mając taką spuściznę rodową musimy stać się jej godni<sup>12</sup>. Również matka często wspominała dawne czasy, lecz gdy dochodziła do powstania styczniowego 1863 roku, milkła, zapadała w zadumę i dzieci rozumiały, że kryła się za tym jakaś szczególna zadra i boleść. Śpiewała także często, wspólnie z dziećmi pieśni z tego okresu: „Mama siadała machinalnie do fortepianu i śpiewała to, czego słowami nie mogła wypowiedzieć, na przykład »Z dymem pożarów«<sup>13</sup>.

Z czasem jednak atmosfera tajemniczości przekazów uległa zmianie i najróżniejsze, obszerne, pozbawione jakichkolwiek zafałszowań czy niedomówień fakty historyczne docierały do dzieci i młodzieży. Przede wszystkim obecność weteranów z 1863 roku w niejednym domu ułatwiała dzieciom poznanie zakazanych informacji.

Jednym z przejawów wychowania patriotycznego był fakt, iż dzieciom zaszczepiano wrogi stosunek do wszystkiego, co miało cokolwiek wspólnego z Rosją<sup>14</sup> (informacje potwierdzające ten fakt znajdujemy w 27 pamiętnikach). Wspomniana Romana Pachucka pisała, iż Polacy żyli swoim życiem, odrębnym od życia zaborców. Nie łączyły ich z nimi żadne towarzyskie kontakty, a jedynie te oficjalne lub zawodowe. „W naszej rodzinie obowiązywało to samo nastawienie. Nikt z Rosjan nie bywał u nas, ani my u rodzin rosyjskich. Dzieci patrzyły ze zgrozą na żandarmów i kozaków jadących z nahajami przez miasto, usuwały się z drogi oficerom. Tchnienie powstania styczniowego działało<sup>15</sup>.

Podobna atmosfera nienawiści i otwartej wrogości dla zaborcy panowała w domu Teodory z Kosmowskich Krajewskiej. Choć rodzice jej mieszkali w jednym z pawilonów pałacu Kazimierzowskiego, gdzie mieściło się biuro Warszawskiego Naukowego Okręgu, matka jej nie znała się z żadną z Rosjanek, żon zamieszkałych tam zwierzchników męża, i nawet żadnej z nich nie pozdrowiała. „Iskra miłości ojczyzny tlała (...) Wszyscy wiedzieli, że matka ani słowa po rosyjsku nie umie, a także, że nie ma najmniejszego zamiaru uczyć się tego języka. Rosjanie stanowili bowiem dla nas świat obcy<sup>16</sup>.

Matka braci Pławińskich śpiewała swym synom kołysankę, której jedna ze strofek miała zdecydowanie antycarski charakter:

„Car Tobie jeść nie da, kozakowi Cię sprzeda,  
U kozaków mrozy i różeczka z brzozy.  
Cicho dziecię, lulaj, do mnie się przytulaj<sup>17</sup>.”

<sup>11</sup> R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886-1914*, Wrocław 1958, s. 11.

<sup>12</sup> M. Grodzicka, *Wśród polskich pól przed laty: wspomnienia*, Włocławek 2000, s. 23.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> O fakcie zaszczepiania w dzieciach nienawiści do zaborcy pisali m.in.: M. Wolska, B. Obertyńska, *Wspomnienia*, Warszawa 1974, s. 501; M. Kasprovczowa, *Dziennik*, Warszawa 1958, s. 154; K. Iłakowiczówna, *Wspomnienia i reportaże*, Warszawa 1997, s. 32-33; K. Pruszyński, *op. cit.*, s. 22; W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993, s. 7; J. Kallenbach, *Z. Krasinśki. Życie i twórczość lat młodych*, t. 1, Lwów 1904, s. 36; *Pamiętniki Ignacego Baranowskiego*, oprac. A. Wrzosek, Poznań 1923, s. 7, 31; W. Ambroziewicz, *Moja przygoda pedagogiczna. O polskiej szkole nieco inaczej*, Warszawa 2000, s. 32; M. Jałowicki, *op. cit.*, s. 15; I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, Warszawa 1987, s. 23; L. Bochwic, *Wspomnienia uniwersyteckie*, Warszawa 1882-1885. *Petersburg 1885-1887*, t. 1, Wilno 1938, s. 27.

<sup>15</sup> R. Pachucka, *op. cit.*, s. 13; H. Arturowa Rodzińska, *Nasze wspólne życie*, Warszawa 1981, s. 46.

<sup>16</sup> T. z Kosmowskich Krajewska, *Pamiętnik*, Kraków 1989, s. 45.

<sup>17</sup> J. Targalski, *Pierwsi buntownicy*, Warszawa 1967, s. 30.

Warto wskazać, iż w rodzinach polskich walka z rusyfikacją objęła też taką dziedzinę jak nadawanie imion. Unikano tych używanych często przez prawosławnych, np. Mikołaj. Zdecydowanie dominowały imiona polskie, a szczególnie często nadawano dzieciom imiona po przodkach-patriotach, bohaterach narodowych, biorących czynny udział w walkach narodowowyzwoleńczych, powstaniach.

Na pogłębienie edukacji patriotycznej wpływały kontakty z rówieśnikami, rodziną i znajomymi z innych zaborów, szczególnie, gdy towarzyszyły temu wyjazdy (potwierdzają to 24 pamiętniki). Powszechnie wiadomo było, że podróże kształcą, lecz twierdzono także, że są jeszcze i inne podróże, które służą poszukiwaniu przeszłości, poszukiwaniu echa wielkości własnej ojczyzny, niegdyś potężnej, dziś uciemnionej. We wspomnieniach Marii Skłodowskiej-Curie czytamy: „Opuszczaliśmy granice zaboru rosyjskiego udając się do Galicji, gdzie ucisk austriacki był mniej dotkliwy niż u nas. Tam można było zupełnie swobodnie mówić po polsku i śpiewać pieśni patriotyczne nie lękając się więzienia”<sup>18</sup>. Szczególnie silne wrażenie pozostawiał na dzieciach z zaboru rosyjskiego Kraków, który, jak to określił jeden z pamiętnikarzy, posiadał specyficzną atmosferę polskości, „bardzo podniecającą dla spragnionych wolności »koroniarzy«”<sup>19</sup>. Było to miasto w którym koncentrowało się i kwitło życie narodowe, nauka, sztuka, literatura, teatr. P. Górską wspominała, iż jadąc tam jako mała dziewczynka, brała udział w licznych obchodach rocznic narodowych, sztukach patriotycznych, śpiewała wraz z innymi hymn narodowy, a „wszystkie te sprawy krzyżowały się, tłoczyły, tworząc gorącą i patriotyczną atmosferę, która nas, ludzi z Kongresówki, po prostu upajała”<sup>20</sup>.

Ważnym elementem wychowania patriotycznego, jak wynika z analizy źródeł pamiętnikarskich, były spacerunki i wycieczki do miejsc związanych z ważnymi dla narodu polskiego wydarzeniami historycznymi (informacje na ten temat zawiera 19 pamiętników). Jadwiga Łuszczewska wspominała, iż rodzice jej, by unaoznić dzieciom miejsca istotnych wystąpień, bitew, wojen, wozili je tam tak często, jak tylko pozwalał im na to czas i okoliczności. „Rodzice wozili nas po okolicach Warszawy – pisała pamiętnikarka – do miejsc pamiętnych czy to elekcjami, czy bitwami, a zwłaszcza do Wilanowa. Tam pokazywali nam królewskie pokoje, i już od dzieciństwa wzięłam się w epokę Sobieskiego, która mnie odtąd nieprzeparcie pociągała”<sup>21</sup>.

Helena Duninówna opisywała, jak rodzice jej, obok opowieści o powstaniu, nauki wierszy i pieśni z tamtego okresu, zawsze starali się w różnorodny sposób upamiętniać wydarzenia związane z sześćdziesiątym trzecim i trzydziestym rokiem wieku XIX. Jednym z tych sposobów były właśnie liczne wycieczki i wyprawy w miejsca, gdzie odbywały się najistotniejsze dla Polaków wydarzenia. „Zaczęliśmy od ulicy Miodowej – wspominała pamiętnikarka. Przy rogu Kapitulnej pierwszy postój. Dowiedzieliśmy się, że tu właśnie, w tym małym lokaliku, zbierała się studencka młodzież Warszawy, tu budziły się pierwsze rewolucyjne bunty, powstańcze plany i projekty”<sup>22</sup>.

Klęska powstania 1863 roku spowodowała w polskich rodzinach, obok ogólnego przygnębienia, wzrost uczuć patriotycznych. Powodowało to, iż większość rozmów, spotkań towarzyskich, dotyczyła

<sup>18</sup> M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia*, Warszawa 1959, s. 14.

<sup>19</sup> K.M. Górski, J. Waysenhoff, *Z młodych lat. Listy i wspomnienia*, Warszawa 1985, s. 23.

<sup>20</sup> P. Górską, *Paleta i pióro. Wspomnienia*, Kraków 1956, s. 58; wyjazd do Krakowa, poprzedzające go specjalne przygotowania w zakresie historii i zabytków miasta, a także związane z nim wrażenia opisują m.in.: M. Wolska, B. Obertyńska, *op. cit.*, s. 26; W. Grabski, *Blizny dzieciństwa*, Warszawa 1971, s. 37; K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866-1945*, Rzeszów 1998, s. 23; A. Jelowicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 39.

<sup>21</sup> J. Łuszczewska, *Pamiętnik 1834-1897*, Warszawa 1968, s. 70; B. Krzywobłocka, *op. cit.*, s. 153; ojciec jednego z pamiętnikarzy zabierał chłopca na wycieczki w miejsca walk narodowowyzwoleńczych, prowadząc tam „lekcje pogłądowe z zakresu narodowego patriotyzmu” (Z. Sudolski, *Kraśniński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1977, s. 58); ojciec S. Michalskiego w nagrodę za dobre wyniki w nauce zabierał chłopca na wycieczki do Warszawy, Częstochowy, gdzie uczęszczali do teatru, zwiedzali zabytki, a „wszystko to wywarło na mnie wielkie wrażenie, miało duży wpływ wychowawczy, poznałem bowiem część Polski nie z opisu, a z osobistego zwiedzania” (Stanisława Michalskiego *autobiografia i działalność oświatowa*, red. H. Radlińska, I. Leparczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 195, 201); podobnie o wycieczkach takich wspominają: B. Krzywobłocka, *op. cit.*, s. 197; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Muza Słowackiego i Chopina. Opowieść biograficzna o Marii Wodzińskiej*, Warszawa 1986, s. 23; G. z Guntherów Puzynina, *W Wilnie i dworach litewskich. Pamiętnik*, Kraków 1988, s. 77-79.

<sup>22</sup> H. Duninówna, *Odeszły-żyje*, Łódź 1961, s. 108-109.

rozpatrywania przyszłych losów Polski i było wyrazem troski o losy kraju. Po powstaniu styczniowym Polki ostentacyjnie nosiły żałobę. Także dzieci rozumiały tę wyjątkową sytuację i czynnie się w nią włączały (wspominało o tym 11 pamiętnikarzy). Anna z Działyńskich Potocka pisała, iż ojciec jej szczególnie dbał o przestrzeganie wśród rodziny i znajomych tego doniosłego zwyczaju. „Ojciec mój nie pozwalał tańczyć w swoim domu; na samą wzmiankę o tańcach oburzał się. U niego żałoba narodowa przechodziła w żałobę familijną. Klejnotów córkom swym nosić nie pozwalał nigdy, uważał, że one polskiej niewieście nie przystoją”<sup>23</sup>. Także Marian Bosco-Bogdanowicz obszernie w swych wspomnieniach podkreślał istotę i znaczenie żałoby narodowej dla życia całej rodziny, a szczególnie dzieci. „Żałoba narodowa nadawała upiorne ponure piętno całemu otoczeniu lat mojego dzieciństwa”<sup>24</sup> – pisał pamiętnikarz. Matki i babki ubierały czarne suknie i kwefy. Ojcowie i dziadowie w wielu domach poubierali czamary, które niejednokrotnie nosili do końca życia<sup>25</sup>. Zaprzestano się bawić i tańczyć. Całe młode pokolenie w rodzinie autora wspomnień wychowane było w gorącym patriotyzmie. Na imieniny rodziców lub dziadków dzieci uczyły się, zamiast powinszowań, „Śpiewów Historycznych” J. U. Niemcewicza. Po pierwszych lekcjach fortepianu popisywali się „Chorałem”, utworami Józefa Nikorowicza<sup>26</sup>.

Jak wskazuje już fragment wspomnień Mariana Bogdanowicza, jednym z najbardziej cenionych przez rodziców prezentem imieninowym były deklamacje wierszy patriotycznych, których uczyły się dzieci (fakt ten potwierdza 16 pamiętników). Było to z pewnością istotnym elementem wychowania patriotycznego realizowanego przez rodziny polskie w analizowanym okresie. Ignacy Baliński wspominał wyjątkowy dzień w roku, którym był właśnie dzień imienin rodziców: „Głównym dniem popisu uczącej się w naszym domu dziatwy był święty Józef, dzień imienin obojga rodziców (...) Na ostatni Święty Józef w 1873 roku przed wyjazdem do szkół deklamowałem »Alpuharc« z »Wallenrodka«”<sup>27</sup>.

Maria Grodzicka wspominała, iż w jej rodzinie panował zwyczaj, iż z okazji imienin rodziców dzieci deklamowały wyuczone wiersze. Wybierały je najczęściej samodzielnie, według własnego gustu i uznania, bądź pod kierunkiem domowej nauczycielki. „Pamiętam imieniny taty, szczególnie dla mnie ważne – pisała Grodzicka – Miałam duży bukiet róż, a w głowie kłębiące się strofy wiersza Mickiewicza »Śmierć Pułkownika«. Był to ulubiony wiersz taty. Gdy przyszła kolej na Stasia, mówił z III części »Dziadów« fragment wywożenia kibitkami chłopów na Syberię. Gdy skończył, ojciec powiedział wrzuszony: »Duch twego dziada Sybiraka przemówił przez twoje usta«”<sup>28</sup>.

Istotnym elementem wychowania patriotycznego, mającego na celu wzbudzenie szacunku i pamięć poległych bohaterów narodowych było wieńczenie przez dzieci na Wszystkich Świętych grobów zasłużonych, jeśli takie były w pobliżu, noszenie wiązanek, palenie lampek, śpiewanie pod krzyżami powstańców wspólnie z dorosłymi „Boże coś Polskę”, „Z dymem pożarów”, a także innych pieśni patriotycznych, których uczyli ich rodzice czy dziadkowie<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1973, s. 25.

<sup>24</sup> M.B. Bogdanowicz, *Wspomnienia*, Kraków 1959, s. 73.

<sup>25</sup> Szacunek dla polskiego narodowego stroju podkreślali w swych wspomnieniach także: J. Horoszkiewicz, *op. cit.*, s. 9; Z. Sudolski, *Krasiński...*, s. 44.

<sup>26</sup> Ibidem; o popisach fortepianowych z wykorzystaniem utworów wybitnych kompozytorów polskich pisali m.in.: M. Wolska, B. Obertyńska, *op. cit.*, s. 406; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *op. cit.*, s. 23, 31; Z. Ordyńska [w:] *Kufer Kasyldy...*, s. 460.

<sup>27</sup> I. Baliński, *op. cit.*, s. 31; G. z Guntherów Puzynina tak wspominała imieniny swej babki: „Dzień imienin babki uświetnił się od samego ranka obrazem z »Żywota Świętej Elżbiety« (...) Wieczorem widowisko rozpoczęło obrazem żywym, złożonym z samych wnucząt w bieli, śpiewających hymn do Najświętszej Panny, a Helenka odczytywała wiersze (...)” [w:] G. z Guntherów Puzynina, *op. cit.*, s. 263-264; podobnie o imieninowych deklamacjach patriotycznych wierszy polskich poetów pisali m.in.: K. Pollack, *Ze wspomnień starego dziennikarza warszawskiego*, Warszawa 1987, s. 30; J. Waydel-Dmochowska, *Jeszcze o dawnej Warszawie*, Warszawa 1960, s. 73.

<sup>28</sup> M. Grodzicka, *op. cit.*, s. 65.

<sup>29</sup> S. Wojciechowski tak pisał o spacerach w miejsca, gdzie znajdowały się groby powstańców: „(...) pokazywano nam ukryte w ogrodach i lasach mogiły powstańców (...) Wszystko to rozbudzało w nowym pokoleniu gorące uczucia patriotyczne” [w:] S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Lwów-Warszawa 1935, s. 7.

Równie istotnym elementem kształtującym postawy patriotyczne były urządzane – z udziałem dzieci – wieczory deklamacji<sup>30</sup> (informacje na ten temat znajdujemy w 38 pamiętnikach). Recytowano głównie utwory Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego, ale zdarzało się, że i innych poetów. Wieczorkom tym często towarzyszyła gra na fortepianie, czy śpiew. Repertuar czerpano głównie ze „Śpiewników domowych” Moniuszki, a także chętnie grywano Chopina i pieśni patriotyczne czy narodowe. Także nieodłącznym elementem wieczornych spotkań rodzinnych było czytanie polskiej prasy, książek, ulotek politycznych, poezji. Stefania Wilska wspominała owe zebrania rodzinne, połączone z rozprawami na temat historii kraju, jego przyszłości, z deklamacjami, wspólnym czytaniem i muzykowaniem: „Otóż na naszych spotkaniach deklamacja była uprawiana głównie przez brata Hipolita, który obok trójcy narodowych wieszczów – Adama, Zygmunta i Juliusza, dawał nam poznać także i innych autorów. Grywano u nas także pięknie na fortepianie (...) Nie było dnia, żeby ktoś z przyjezdnych lub miejscowych gości nie uczestniczył w wieczornych pogawędkach i wspólnym czytaniu”<sup>31</sup>.

Warto nadmienić, iż na początku XX wieku w domach polskich popularne stały się teatry amatorskie (23 pamiętniki). Głównie z tak zwanymi żywymi obrazami. Oczywiście w odgrywanie najróżniejszych ról i postaci włączano także dzieci. Z reguły zawsze przedstawienia dobierano tak, by zawierały wątek patriotyczny. Kazimiera Treterowa wspominała, iż ciotka jej zajmowała się przygotowaniem przedstawień amatorskich właśnie specjalnie dla dzieci. Zawierały one wiersze o charakterze i nastroju narodowym, polskie utwory odgrywane na fortepianie, pieśni, patriotyczne monolog, czasami nawet fragmenty komedylek. Programy tych teatrów często rodziny pożyczaly sobie, wymieniały się nimi, a także wzajemnie uczestniczyły w wystawianych sąsiedzkich przedstawieniach. „U państwa Pektunków – pisała pamiętnikarka – grano »Zaczarowane koło« Rydla, grało się i u nas w domu komedylekę cioci »Wandzia Księżniczka«, a ostatnim numerem był żywy obraz »Apoteoza Polski«”<sup>32</sup>.

Sposobem wpływającym na kształtowanie postaw patriotycznych dzieci było z pewnością prezentowanie pamiątek rodowych i narodowych. W wielu bowiem pamiętnikach odnaleźć można obszernie wzmianki na temat wykorzystywania tychże historycznych przedmiotów w celu rozbudzenia w sercach najmłodszych miłości do ojczyzny (potwierdzają to 32 pamiętniki). W każdym prawie domu zachowane były mniej lub bardziej liczne pamiątki po przodkach, które otaczane były legendą. Rodzice chętnie i często wykorzystywali je do opowiadań o historii rodziny i kraju. Często też dzieci spotykały się z tymi przedmiotami w rodzinach i domach zaprzyjaźnionych czy sąsiedzkich. Wychowywały się wśród nich. Zwłaszcza obrazy działały silnie na wyobraźnię dziecięcą<sup>33</sup>. Portrety ostatniego króla,

<sup>30</sup> O deklamacjach urządzanych w salonach rodzinnych wspominają m.in.: M. Wolska, B. Obertyńska, *op. cit.*, s. 143; W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, s. 8; J. Porazińska, *I w sto koni nie dogoni. Gawęda o moim dzieciństwie*, Warszawa 1988, s. 20; B. Krzywoblocka, *op. cit.*, s. 148; M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia*, Warszawa 1959, s. 13; A. Jelowicki, *op. cit.*, s. 8; S. Miłaszewski, *Wspominamy*, Poznań-Lublin 1939, s. 16; F. Kalicka, *Julian Brun-Bronowicz. Życie, działalność, twórczość*, Warszawa 1973, s. 13-14; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *op. cit.*, s. 23; J. Michalski, *55 lat wśród książek. Wspomnienia, wrażenia, rozważania*, Wrocław 1950, s. 2; J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa*, Warszawa 1958, s. 18-19; J. Korolewicz-Waydowa, *Sztuka i życie. Mój pamiętnik*, Wrocław 1958, s. 21.

<sup>31</sup> S. Wilska, *Pamiętnik o Ignacym Chmielińskim*, Wrocław 1952, s. 12.

<sup>32</sup> K. Treterowa, *Reportaż z mojego życia. Wspomnienia*, Wrocław 1952, s. 50; o fakcie organizowania teatryków amatorskich z udziałem dzieci pisali m.in.: M. Wolska, B. Obertyńska, *op. cit.*, s. 36, 143; P. Matusik, *Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana 1814-1877*, Poznań 1998, s. 30; M. Romankówna, *Narcyza Żmichowska (Gabriella)*, Kraków 1970, s. 26; W. Żółkiewska, *Manusia*, Warszawa 1983, s. 63; A. Nowakowski, *Światło dla Warszawy. Wspomnienia*, Warszawa 1973, s. 16; W. Żółkiewska, *Przyjaciele mojego dzieciństwa*, Warszawa 1986, s. 106; F. Kalicka, *op. cit.*, s. 14; J. Waydel-Dmochowska, *op. cit.*, s. 128; G. z Guntherów Puzynina, *op. cit.*, s. 262-263; Z. z Fredrów Szeptycka, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 49.

<sup>33</sup> „Patriotyzm manifestował się w (...) obrazach i kopiach obrazów, upiększających ściany salonu i jadalni (...) W naszym salonie na ścianach, w wielkich złoconych ramach wisiały kopie wielkich malarzy Matejki i Styki, a w skromniejszej oprawie cały cykl »Polonia« Grottgera, portrety królów Polski, wybitnych Polaków, jak np. Stefana Czarnieckiego, Piotra Skargi, Mikołaja Kopernika, Tadeusza Kościuszki” (S. Włoszczewski, *Na przełomie dwóch epok*, Warszawa 1974, s. 16); podobnie o edukacyjnej roli obrazów i sztychów pisał m.in. J.T. Mieszkowski, *Wspomnienia dziennikarza socjalisty*, Warszawa 1971, s. 8.



Stanisława Augusta, księcia Józefa Poniatowskiego, po kolejnych powstaniach także wizerunki wybitnych ich uczestników, znajdowano na ścianach w zamożniejszych domach. Kilkuletni Ludwik Jabłonowski, powstaniec, w swym pamiętniku wspominał to, co zapamiętał z lat wczesnego dzieciństwa: „Do Kolbuszowej państwa Tyszkiewiczów wstąpiliśmy na nocleg. Tam pierwszy raz widziałem na portrecie Jarosława Tyszkiewicza, poległego pod Borodino, polski mundur”<sup>34</sup>.

Jadwiga z Sikorskich Klemensiewiczowa opisując salon w domu rodzinnym podkreślała wpływ obrazów na rozwój jej i jej siostr. Twierdziła, iż przytulny salon i rozwieszony w nim obrazy bardzo skutecznie pobudzały uczucia dziewcząt w kierunku poetyckim, patriotycznym, bohaterskim, podróżniczym. Były tam między innymi sztychy wyobrażające księcia Józefa Poniatowskiego skaczącego na koniu w nurty Elstery, który „przejmował je szczególnym uwielbieniem dla bohatera”<sup>35</sup>. Anna Skarbek-Sokołowska także wspominała, iż w jej domu znajdowało się kilkanaście przedmiotów, które były świadectwem minionych lat walki o polskość. Były to pamiątkowe zegary z Napoleonem i Poniatowskim, portrety, hafty, biżuteria, porcelana, kryształy, należące jeszcze do prababki. „Matka moja pokazała mi kiedyś pozostawiane przez prababkę Rodkiewiczową duże pudło łańcuszków, rzeźbionych misternie w cienkim czarnym drewnie, a imitującym w miniaturze kajdany więzienne. Były w tym pudle także czarne broszki, i medaliony z trupimi czaszkami i orzełkami dźwigającymi kajdany. Takimi ozdobami przystrajały Polki swe czarne suknie w czasie żałoby narodowej”<sup>36</sup>.

Maria Grodzicka, opisując swój rodzinny dom i jego wystrój, podkreślała, iż całe jego życie ogniskowało się wokół salonu, który był przesiąknięty atmosferą historii i przeszłości. Ojcowie, dziadowie, pradziadowie żyli wyłącznie sprawą polską i tęsknotą za niepodległością ojczyzny, za nią walczyli i dla niej pracowali, więc atmosfera codziennego pokoju była tego odbiciem. Nad kanapą wisiały portrety rodzinne, a reszta ścian była jakby wytapetowana licznymi rycinami i sztychami obrazującymi walki o wyzwolenie kraju. Cała martyrologia polska była zawarta w tych licznych obrazkach. „W tym też salonie była szkatułka, ponoć pana Paska, a w niej zamknięte były cenne pamiątki rodzinne, także i tabakiera Tadeusza Kościuszki”<sup>37</sup>.

Helena Duninówna wspominała, iż wszystkie wiadomości, które z rodzeństwem poznali o walkach narodowowyzwoleńczych, wynieśli z domu. Głównie opowiadała o tych wydarzeniach matka. Opowieści swe zazwyczaj obrazowała posiadanymi pamiątkami z czasów powstań narodowych. Miała ona schowane w swoim pokoju, jeszcze po babci: czarny, żelazny krzyżyk na wąskiej aksamitce, małą ciemną koronę, którą przypinało się jako broszkę i medalion z lawy z fotografią swego ojca w powstańczej czamarze. „Miała też relikwię z 1830 roku, srebrną, powleczoną z wierzchu czarną emalią obrączkę z napisem: »Klaudyno, módl się za nami«, jedną z tych, które ku czci i pamięci anioła opiekuńczego powstańców, Klaudyna Potockiego, rozpowszechniano wśród ludności”<sup>38</sup>.

Ważnym czynnikiem kształtowania patriotyzmu w młodym pokoleniu był fakt, iż dzieci brały udział w spotkaniach towarzyskich, wizytach sąsiedzkich, rodzinnych, na których często miały okazję przysłuchiwać się rozmowom dorosłych<sup>39</sup> (wspominało o tym 24 pamiętnikarzy). Na spotkaniach w okolicznych dworach, a takie odbywały się przecież bardzo często, szlachta, ziemiaństwo, a także

<sup>34</sup> L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, Kraków 1963, s. 46.

<sup>35</sup> J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław 1961, s. 70.

<sup>36</sup> A. Skarbek-Sokołowska, *Czas udręki i czas radości. Wspomnienia*, Wrocław 1977, s. 58; podobnie o wykorzystywaniu pamiątek rodzinnych i narodowych w wychowaniu patriotycznym wspominali m.in.: M.K. Dziewanowski, *op. cit.*, s. 40; T.T. Jeż, *op. cit.*, s. 3; Z. Mysłakowski, *W poszukiwaniu podstaw pedagogiki. 1890-1971*, red. T.W. Nowacki, Warszawa 1999, s. 8-9; S. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 7; W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu. Rozmowy z Tomaszem Zanem*, Warszawa-Paryż 1989, s. 29; G. z Guntherów Puzynina, *op. cit.*, s. 4; A. Piłsudka, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 43.

<sup>37</sup> M. Grodzicka, *op. cit.*, s. 68.

<sup>38</sup> H. Duninówna, *op. cit.*, s. 107.

<sup>39</sup> O edukacyjnym wpływie przysłuchiwania się rozmowom starszych na aktualne tematy polityczne, historyczne, społeczne pisali m.in.: M. Szybowska, *op. cit.*, s. 46; M. Wolska, B. Oberetyńska, *op. cit.*, s. 110; *Pamiętniki Ignacego Baranowskiego...*, s. 4; B. Krzywoblocka, *op. cit.*, s. 151; J. Horoszkiewicz, *op. cit.*, s. 16; F. z Wasilewskich Boberska, *Życiorys*, Lwów 1893, s. 3.

oficjalności pochodzący z tej samej warstwy społecznej, dzielili się wrażeniami i wspomnieniami z minionych lat. Nie brakowało wśród nich uczestników wydarzeń politycznych. Uczestnictwo w tego rodzaju rozmowach wpływało, zwłaszcza na chłopców, w sposób istotny, kształtując ich poglądy narodowe. Ale miały one także duży wpływ na dziewczęta. Mocny wpływ na świadomość narodową wywarło w zaborze rosyjskim powstanie styczniowe. Po jego upadku nie było końca dysputom o walkach, dokonywano analiz zysków, strat, popełnionych błędów. Żołnierze byli stałymi bywalcami wielu dworów, rozmawiano o sprawach narodowych. Atmosfera domów wypełnionych żołnierzami, bohaterami minionych walk, które wspominano, musiała żywo wpływać na świadomość uczestniczących i obserwujących spotkania dzieci i młodzieży.

Obraz powstańców, będących gośćmi w domach, niekiedy nawet przez dłuższy czas, przywoływało w pamiętnikach wielu autorów. Tadeusz Romanowicz, uczestnik powstania styczniowego wspominał, iż w młodości bywali u jego ojca znani ludzie, uczestnicy walki o niepodległość, m.in. Józef Bem. Tego ostatniego autor widział jedynie raz w życiu, ale gdy przybył on w progi domu, musiał go z czcią całować w rękę<sup>40</sup>. Również Stefania Wilska wspominała, iż jednym z rezydentów ich domu był biorący udział w powstaniu szkolny kolega jej brata, Ignacy Chmieliński. Był on gorącym patriotą, i jak sam mawiał, jego celem życiowym było poświęcić wszystko dla odbudowania Polski od morza do morza. „Znosił do naszego domu – pisała Wilska – zakazane dzieła Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, różne polityczne broszury i wydawnictwa emigracyjnego świata, jak: »Wiadomości Polskie«, »Przegląd Rzeczy Polskich«, wyjątki z dzieła Lelewela »Polska, dzieje i rzeczy jej«, artykuły Klaczki, pojedyncze numery »Kołokoła«, czyli »Dzwonu« Hercena itp. Wszystko to czytało się często kłocząc na głos wspólnie wieczorami i niezaprzeczalnie rozwijało w naszym domu odwagę do jakiegoś udziału w objawiającym się w narodowym duchu umysłów, pomimo tak srogiego gnębienia przez potwornego Paskiewicza”<sup>41</sup>.

Istotną rolę w kształtowaniu postawy patriotycznej dzieci odgrywały także spotkania i akademie urządzane przez młodzież lub ludzi biorących udział w powstaniu styczniowym. Rodzice często w celach pedagogicznych zabierali dzieci na tego typu imprezy. Stawały się one swoistą szkołą patriotyzmu (15 pamiętników). W trakcie wieczorków deklamowano polskie wiersze, śpiewano pieśni, rozprawiano o dziejach Polski, historii, wygłaszano przemówienia o charakterze narodowym, grano polskie melodie, odbywały się występy chórów lub amatorskich teatrów. Marian Opalek często uczestniczył w tych wieczorkach, zabierany na nie wraz z siostrą przez ojca. Końcowym punktem programów artystycznych był zawsze obraz z osób żywych. Centralną figurą obrazu stanowiła najczęściej postać niewiasty odzianej w fałdzistą szatę, okutej w kajdany i wyobrażającej Polskę w niewoli. „Nie pamiętam wszystkiego z tych doniosłych wieczorów, ale niektóre momenty ich szlachetnego patosu pozostały do dziś w mej świadomości (...) Wzruszona, przejęta do głębi publiczność, powstawała ze swych miejsc, odśpiewywała masowo hymn narodowy. Włączałem się wątlym głosikiem do tej masówki chóralnej, odczuwając przy tym jakieś ciarki pod skórą i łzy w oczach dzieciennych”<sup>42</sup>.

Jak wskazuje analiza literatury źródłowej, ogromną rolę w oddziaływaniu na świadomość narodową młodego pokolenia odegrała literatura polska. Rodzice dużo i często czytali dzieciom, jeszcze nie umiejącym czytać samodzielnie<sup>43</sup>. W późniejszych latach książka służyła jako pierwszy elementarz, pierwsza czytanka, rodzice wykorzystywali ją do nauki czytania. Jednocześnie była ona niewyczerpanym źródłem historii polskiej, ukazywała piękno i kunszt polskiego języka. Także prasa polska odegrała niemałą rolę w przekazywaniu polskich wartości, najnowszych informacji, faktów, publikacji<sup>44</sup> (dane potwierdzające edukacyjne znaczenie książek i prasy polskiej zawiera 75 pamięt-

<sup>40</sup> T. Romanowicz, *Listy i wspomnienia*, Lwów 1934, s. 2.

<sup>41</sup> S. Wilska, *op. cit.*, s. 7.

<sup>42</sup> M. Opalek, *O Lwowie i mojej młodości: kartki z pamiętnika 1881-1901*, Wrocław 1987, s. 118.

<sup>43</sup> O czytaniu przez rodziców i rodzeństwo dzieł literatury polskiej młodszym dzieciom pisali m.in.: K. Kraszewski, *Silva Rerum. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830-1881. Kronika domowa*, Warszawa 2000, s. 32, 224; M.K. Dziewanowski, *op. cit.*, s. 12, 38; E. Połanowski, *op. cit.*, s. 170; S. Miłaszewski, *op. cit.*, s. 4; J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962, s. 21-22; Z. Solařzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1976, s. 17, 23.

<sup>44</sup> Fakt czytania polskich dzieł literatury narodowej, a także prasy polskiej, pochodzącej z wszystkich trzech zaborów wspominają m.in.: M. Szybowska, *op. cit.*, s. 25; *Świadek epoki. Listy Elży z Branickich Krasińskiej z lat*

ników). Ignacy Baliński w swych wspomnieniach dość dokładnie opisywał książki i czasopisma, które towarzyszyły mu od najmłodszych lat. Część z nich czytana była głośno przez rodziców, część przeanalizował sam, gdy już nauczył się czytać. Pierwszymi książkami polskimi, jakie przeczytał samodzielnie były: „Wiązanka Helenki” Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, i „Dzień grzecznego Władzia” Jana Chęcińskiego. Czytywał także „Przyjaciela Dzieci”, redagowanego przez Jana Kantego Gregorowicza, „Wieczory Rodzinne”, które zaczęły wychodzić w 1881 roku. Ojciec chłopca prenumerował „Gazetę Warszawską”, „Kronikę Rodzinną”, „Bibliotekę Warszawską”, a matka i ciotki „Bluszcz” Marii Ilnickiej, z modami oraz dodatkami powieściowymi. Z powieści, oprócz czytanej głośno przez rodziców „Szwedzi w Polsce”, zainteresowała chłopca drukowana w odcinkach „Gazety Warszawskiej” (które mój ojciec układał starannie i zsywał do rozpożyczania) „Zemsta Czokołdowa” Józefa Ignacego Kraszewskiego. „Pierwszy wiersz polski poważny – wspominał pamiętnikarz – po wierszykach dzieciennych, odczytał nam mój ojciec. Był to wiersz Antoniego Goreckiego »Śmierć zdrajcy ojczyzny«”<sup>45</sup>.

Jadwiga z Sikorskich Klemensiewiczowa szczególnie upodobała sobie dzieła Mickiewicza, które w komplecie znajdowały się w bibliotece domowej, a także Słowackiego, Biblię i poezje. Wszystkie te książki pamiętnikarka i jej siostry przeczytały jeszcze pod okiem rodziców, przed rozpoczęciem regularnej nauki z nauczycielem domowym. Służyły one także dziewczynkom jako doskonale źródło wyboru utworów na wieczorki deklamacji<sup>46</sup>.

Ludwik Krzywicki wspominał, iż z chwilą, gdy nauczył się czytać, z zapalem zaczął czytywać różne książki, które znajdowały się w domu rodziców. Najbardziej jednak lubił te podsuwane przez dziadka. Czytywał także prenumerowane przez ojca czasopisma. Największą przyjemność sprawiły mu otrzymane jednego roku w prezencie gwiazdkowym ilustrowane książeczki dla dzieci. „Niewiele wtedy było książeczek przeznaczonych dla dzieci, ja zaś wcale nie byłem w nie zaopatrzony. Odczytywałem więc »Obrazki« Anczyca, pierwszą książkę, jaką dostałem na własność (...) Siadywałem nad starymi rocznikami pisma »Kmiotek« (...) Dopiero gdy miałem lat osiem, a może dziewięć, zamiast choinki i zwykłych upominków dostałem stos książek, obficie uposażonych w obrazki. Było to moje wielkie ucztowanie z książką. Gdy chodziłem już do szkoły zacząłem też wertować »Kłosy«”<sup>47</sup>.

Jedną z najbardziej popularnych w ówczesnych latach książek, czytanych dzieciom przez rodziców, a z chwilą nabycia przez dzieci umiejętności czytania – czytanej wielokrotnie przez same dzieci, obok dzieł Mickiewicza, Słowackiego, była „Trylogia” Henryka Sienkiewicza. Wzmianki o tym dziele spotykamy w wielu pamiętnikach<sup>48</sup>. Książki Sienkiewicza, początkowo dość drogie, dostępne

1835 - 1876, t. 4, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1996, s. 62; M. Wolska, B. Obertyńska, *op. cit.*, s. 37 - 38, 156, 499; E. Polanowski, *op. cit.*, s. 168 - 170; J. Górski, *Wspomnienia z minionych lat*, Poznań 2000, s. 4; H. Szymanowska-Malewska, *Dziennik 1827 - 1857*, Warszawa 1999, s. 53; E. Sukertowa-Biedrawina, *op. cit.*, s. 14; J. Porazińska, *op. cit.*, s. 34 - 35; P. Górka, *op. cit.*, s. 8 - 11; J. Kallenbach, *op. cit.*, s. 37; T.T. Jeż, *op. cit.*, s. 40, 73 - 74; T.W. Nowacki, *Życie pracowite Heleny Spoczyńskiej*, Warszawa 2000, s. 11; *Wspomnienia o Ksawerym Świerkowskim* [w:] *Roczniki Biblioteczne*, z. 1, Warszawa-Wrocław 1980, s. 130; K.M. Górski, J. Wayszenhoff, *op. cit.*, s. 19; J. Galewski, L.B. Grzeniewski, *Warszawa zapamiętana. Ostatnie lata XIX stulecia*, Warszawa 1961, s. 153 - 157, 167 - 168; K. Beylin, *Dni powszednie Warszawy w latach 1880 - 1900*, Warszawa 1967, s. 242.

<sup>45</sup> I. Baliński, *op. cit.*, s. 30 - 31.

<sup>46</sup> „Najulubieńszą naszą lekturą były poezje Mickiewicza, zwłaszcza tom z utworami drobniejszymi i balladami. Trochę później zaczytywałyśmy się w »Grażynie«, »Konradzie Wallenrodzie« i w »Dziadach«, a wkrótce i »Pan Tadeusz« zachwycać nas zaczął nadzwyczajnie. »Śpiewy Historyczne« Niemcewicza i wybór wierszy rozmaitych autorów pod nazwą »Kwiaty rodzinne« – oto były książki, z którymi nie rozstawaliśmy się prawie, czytając i deklamując na pamięć zachwycające nas poezje. Ze Słowackiego »Ojciec zadżumionych« odpowiadał nam wówczas (...) Dodawszy Pismo święte w opracowaniu Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, jej »Wiązanie Helenki«, »Pamiętkę po dobrej matce«, wiersze Jachowicza, wówczas bardzo rozpowszechnione i popularne, oczywiście »Robinsona Kruzoe«, »Podróże Guliwera«, »Wspomnienia wygnanki«, »Znakomite niewiasty« Żeleńskiej, i wiele innych, których tytułów i autorów nie zapamiętałam, ma się na obraz lektury, na jakiej się chowałam w owym okresie, przed zaczęciem systematycznej nauki” (J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *op. cit.*, s. 69).

<sup>47</sup> L. Krzywicki, *Wspomnienia*, Warszawa 1957, s. 80.

<sup>48</sup> O czytaniu „Trylogii” samodzielnie, w gronie rodzinnym podczas wspólnych wieczornych spotkań, a także o odgrywaniu fragmentów dzieła w formie przedstawień pisali m.in.: M. Wolska, B. Obertyńska, *op. cit.*, s. 312 - 313; P. Górka, *op. cit.*, s. 8 - 9; W.J. Grabski, *op. cit.*, s. 47 - 48; W. Ambroziewicz, *op. cit.*, s. 43 - 44; J. Galewski, L.B. Grzeniewski, *op. cit.*, s. 157; J. Michalski, *op. cit.*, s. 2.

były tylko dla rodzin zamożniejszych. Z czasem jednak stały się one bardzo popularne i docierały do wszystkich niemal środowisk. Edward Ligocki wspominał, iż ojciec jego czytywał mu codziennie fragmenty „Trylogii”: „Ojciec przez długie wieczory czytywał specjalnie dla mnie głośno »Trylogię«, od początku do końca. Miałem chyba wtedy lat dziewięć. Czekałem z niecierpliwością, aż nadejdzie pora wieczorna, i słuchałem w skupieniu, dzień w dzień, ojcowskiej lektury”<sup>49</sup>. Pamiętnikarz wspominał też, iż dzieło Sienkiewicza czytano po zagrodach szlacheckich, w domach rzemieślniczych, a znajomość tekstów „Trylogii” stawała się obowiązkiem Polaka. Zbierano się również po chatach chłopskich, a słabo piśmienni prosili, by czytano im ją na głos<sup>50</sup>.

Kazimiera Treterowa także wspominała sprowadzenie „Trylogii” jako jedno z najbardziej pamiętnych wydarzeń dzieciństwa. Kiedy wydano ją drukiem w całości (wcześniej czytano ją w odcinkach prasowych), ojciec sprowadził całość. Dziewczynka z ogromnym namaszczaniem przeglądała stronicę książki, odszukując ulubione fragmenty. „Najprawdziwsza cudowność »Trylogii« – pisała pamiętnikarka – polegała na piękności opisów przyrody i historycznych, matejkowskich obrazów wydarzeń i bitew, przetransportowanych na słowa. Prawie wszystkie do dziś z siostrą pamiętamy”<sup>51</sup>. Także w życiu Marii Grodzickiej „Trylogia” odegrała znaczącą rolę. Wspólnie czytano wieczorami ukazujące się w prasie odcinki powieści. Dzieci mogły więc chodzić później spać, by ich wysłuchać. Bohaterowie dzieła stawali się wzorami osobowymi i postaciami odgrywanymi podczas zabaw. „Wśród wspomnień moich rówieśników poczesne miejsce zajmują przeżycia związane z ukazaniem się »Trylogii« Sienkiewicza. Dla nas w Psarskiem wrażenia związane z wieczornym czytaniem »Ogniem i mieczem«, a potem »Potopu«, należą do rzędu tych najwyższych i niezatar-tych”<sup>52</sup>.

Książki polskie, jak wskazują pamiętnikarze, jeszcze w drugiej połowie XIX wieku nie były powszechnie dostępne dla przeciętnego czytelnika. Dlatego też popularne stało się pożyczanie ich od osób czy rodzin bardziej zamożnych, które stać było na ten niemały wydatek. Również dzieci z sąsiednich dworów pożyczały sobie książki, szczególnie ulubione zaś były te o treści patriotycznej, dzieła literatury narodowej<sup>53</sup>. Dla Henryka Grubera kontakt z rówieśnikami był okazją do poznania wielu polskich książek, których rodzice jego w domu nie posiadali. Wraz z dziećmi z sąsiadów wymieniał się on początkowo bajkami, później dziełami najwybitniejszych polskich poetów i pisarzy. Dzięki temu zrodziła się w nim pasja czytania i zamiłowanie do polskich książek: „Przyjaźniłem się z Różą, córką lekarza. Pierwsza w życiu książka z bajkami była pożyczona od niej. Kolejno przychodziły nowe i cała moja początkowa znajomość literatury dla młodzieży, a później pasja czytania miała źródło w książkach pożyczanych od niej. Od niej pochodził też »Zbiór narodowych pieśni polskich«, w której znalazłem pieśni z tytułami: »Boże coś Polskę«, »Z dymem pożarów«, »Jeszcze Polska“<sup>54</sup>.

Obok książek i prasy polskiej, wspólnych rozmów i wspomnień o wydarzeniach narodowych, organizowaniu deklamacji czy teatrów amatorskich, istotną rolę w kształtowaniu uczuć patriotycznych w młodym pokoleniu odegrało wspólne, rodzinne muzykowanie, śpiew pieśni narodowych, grywanie utworów wybitnych polskich kompozytorów (fakt ten potwierdza 31 pamiętnikarzy). Ignacy Baliński wspominał, iż fragmenty z „Halki” i pieśni z sześciu śpiewników Stanisława Moniuszki nucono w gronie rodzinnym w różnych wolnych chwilach, a w uroczyste rocznice śpiewano chórem „Boże coś Polskę”, „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Za Niemen”<sup>55</sup>. Niemałą rolę odegrało także odmawianie

<sup>49</sup> E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 35.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>51</sup> K. Treterowa, *op. cit.*, s. 42.

<sup>52</sup> M. Grodzicka, *op. cit.*, s. 45.

<sup>53</sup> „Działo się w ten sposób, że gdy tylko książka jaka w okolicy pojawiła się, wnet ją sobie sąsiedzi z rąk do rąk podawali (...)” (T.T. Jeż, *op. cit.*, s. 28); „Dużo wierszy patriotycznych i książek za granicą zaboru wydanych krążyło z rąk do rąk – skwapliwie chwytnie rozgrzewały ducha Polaków” (J. Prendowska, *op. cit.*, s. 21).

<sup>54</sup> H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi*, Londyn 1976, s. 20.

<sup>55</sup> I. Baliński, *op. cit.*, s. 29; o wspólnym, rodzinnym śpiewaniu pieśni patriotycznych i żołnierskich pisali także m.in.: M.K. Dziewanowski, *op. cit.*, s. 39; M. Wolska, B. Obertyńska, *op. cit.*, s. 397; P. Matusik, *op. cit.*, s. 30;

polskich modlitw i śpiew pieśni religijnych. Wpływały one znacznie na podtrzymanie i zachowanie czystości języka polskiego. Treść ich bowiem przekazywana była już od lat najmłodszych, szczególnie przez matki i babki.

M. Opalek wspominał nie mały repertuar pieśni polskich, których uczył go ojciec. Najczęściej śpiewali wspólnie „Pułk czwarty”, a także „Polak nie sługa, nie zna, co to pany”: „Ojciec, trzymając mnie za rękę chodzi po pokoju tam i z powrotem i śpiewa barytonowym głosem o czynie i tragedii czwartaków, tak jak to pisał Jan Nepomucen Kamiński. Drepczę drobnymi kroczkami przy ojcu, chwytam wątki melodii, fragmenty tekstu”<sup>56</sup>. Także matka często śpiewała, obok kołysanek dla dzieci, także pieśni patriotyczne, np. „Lecą liście z drzewa”. Oboje rodzice Opalka bardzo lubili grać także na fortepianie, dlatego dużą uwagę przywiązywali do nauki dzieci gry na tym instrumencie. Repertuar melodii na fortepian był starannie dobrany, a zadaniem jego było rozbudzenie miłości dla muzyki polskiej. Korzystano bowiem ze zbioru nut pt. „Wieniec melodii polskich”, w których zamieszczono min. takie utwory jak: „Gwiazdkę” Kazimierza Lubomirskiego, „Za Niemen precz” Augusta Bielowskiego, a także „Boże coś Polskę”, „Polonez Kościuszki”, „Dalej bracia do bułata”, „Cześć polskiej ziemi, cześć”, „W krwawym polu srebrne ptaszę”, „Tam na błoni błyszczą kwiecie”, „Ostatni mazur” czy „Gdybym ja była słońcem na niebie” Chopina<sup>57</sup>.

Warto podkreślić, iż stosowane przez rodziców sposoby wychowania patriotycznego w istotny sposób wspomagane były wychowaniem religijnym (dane na ten temat odnajdujemy w 27 pamiętnikach). Patriotyzm i religijność bowiem w badanym okresie przenikały się wzajemnie. Aby być patriotą w tamtych czasach, należało być także człowiekiem zaangażowanym religijnie. Kto kochał ojczyznę, musiał również kochać Boga. Grasylda Malinowska w swych wspomnieniach podkreślała, iż dziadek jej zawsze łączył nauczanie religii z nauką historii i wpajaniem patriotyzmu. „Uczył nas poznawać Boga i historię tej biednej ojczyzny – pisała o dziadku – bo był naocznym świadkiem ostatniego rozbioru Polski i wszystkich jej klęsk. On wpał miłość do języka, do tych czynów, których nas wiara uczy, powtarzając, że wiara bez uczynków jest martwa. Mówił o zdrajcach i wrogach, uczył katechizmu. Co wieczór śpiewał z nami litanię do Matki Boskiej, przygrywając na skrzypcach”<sup>58</sup>.

Szczególnie zespolenie uczuć religijnych z emocjami o charakterze patriotycznym było widoczne w okresach poprzedzających czyny zbrojne i w czasie ich trwania. Na początku lat sześćdziesiątych XIX wieku społeczeństwo polskie manifestowało patriotyzm, uczestnicząc w mszach i nabożeństwach za ojczyznę<sup>59</sup>. W XIX wieku nastąpiło zjawisko zespolenia się polskości z katolicyzmem. Mogło się to dokonać tylko w społeczności ludzi wierzących, przywiązanych do religii wyznawanej przez siebie i traktowanej jak naturalne dziedzictwo ojców. To stopienie się narodowości i wyznania miało wiele wymiarów. Przykładem może być kult św. Stanisława, pierwszego patrona Polski, czy Matki Bożej jako Królowej Polski.

M. Opalek pisał, iż w okresie jego dzieciństwa i lat młodości nie małą rolę w budzeniu i podtrzymywaniu ducha narodowego odgrywały manifestacje religijno-patriotyczne w kościołach.

B. Krzywobłocka, *op. cit.*, s. 148; J. Horoszkiewicz, *op. cit.*, s. 17-18; K. Bleszyński, *O mnie i nie o mnie*, Łódź 1963, s. 50; J. Targalski, *op. cit.*, s. 30; A. Dorabalska, *Jeszcze jedno życie*, Warszawa 1972, s. 11; W. Sieroszewski, *Pamiętniki i wspomnienia*, Kraków 1959, s. 15; *Moi rodzice*, oprac. M. Skwarnicki, Warszawa 1965, s. 35; M. Leśkiewicz, *Kartki ze starego albumu*, Kraków 1975, s. 23-27; W. Miłaszewska, *Wspominamy*, Poznań-Lublin 1939, s. 32; Z. Solarzowa, *op. cit.*, s. 17.

<sup>56</sup> M. Opalek, *op. cit.*, s. 106.

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> G. Malinowska, *Pamiętnik kresowej nauczycielki z lat 1833-1921*, Bydgoszcz 1995, s. 11; podobnie o nauczaniu religii w połączeniu z miłością Ojczyzny pisali m.in.: M. Wolska, B. Obertyńska, *op. cit.*, s. 369; Z. Filipowicz, *Suwalskie lata Marii Konopnickiej*, Warszawa 1976, s. 20-21; B. Suchodolski, *op. cit.*, s. 9; J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1993, s. 15; J. Słomczyńska, *Maria Konopnicka. Życie i twórczość*, Łódź 1946, s. 12; F. Bagieński, *Wspomnienia starego Wołyniaka*, Warszawa 1987, s. 33; W. Sieroszewski, *op. cit.*, s. 11; W. Wiśniewski, *Pani na Breżnikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, Londyn 1991, s. 78-79.

<sup>59</sup> Bracia Pławińscy uczestniczyli w organizowanych nielegalnie przez rodziców domowych tajnych nabożeństwach za Ojczyznę, a w czasie wielkiego postu „na intencję szybkiego wyzwolenia Polski z niewoli cała rodzina ściśle go przestrzegala” (J. Targalski, *op. cit.*, s. 29).

Uroczyste nabożeństwa w rocznicę Konstytucji 3 Maja i walk o niepodległość gromadziły w kościołach tłumy uczestników, głównie młodzież akademicką i uczniów szkół średnich, ale także polskie rodziny, często z małymi dziećmi. Śpiewano po nabożeństwach pieśni „Boże, coś Polskę”, „Boże Ojczy, Twoje dzieci” i „Z dymem pożarów”<sup>60</sup>. Grasylda Malinowska także brała udział w takich manifestacjach: „I u nas zaczęły się manifestacje po kościołach. Zaczęliśmy śpiewać »Boże, coś Polskę«, wdziawać żalobę. Kublicki proboszcz przeznaczy ks. Steckiewicz nie przeszkadzał, ojciec zachęcał (...)”<sup>61</sup>. Także Teodora z Kosmowskich Krajewska już jako kilkuletnie dziecko uczestniczyła wraz z swą nianią w nabożeństwach patriotycznych. Niewiele jeszcze rozumiejąc, śpiewała wraz z tłumem Polaków „Boże, coś Polskę”: „Ksiądz zaintonował pieśń, a cały ten zbity tłum ludzi zawtórował ten hymn zgębnionej niewolą duszy narodu a takim żalem, i taką mocą, że całe powietrze aż do stropu zafalowało, a płomienie świec zdrząły. Wchłaniałam cały smutek tych łez i brałam na drogę życia ten okrzyk rozpacz”<sup>62</sup>.

Konieczne jest tutaj jednak podkreślenie, iż uproszczeniem byłaby teza, że aby być patriotą, konieczne było zaangażowanie religijne. Funkcjonowali przecież działacze niepodległościowi o postawach wolnomyślicielskich. Podobnie, nie należy uogólniać, iż wszyscy Polacy zaangażowani religijnie udzielali się w walce o niepodległość byt narodowy<sup>63</sup>. Kazimiera Treterowa wspominała, iż w domu ich religia katolicka była zepchnięta na margines życia. Rodzice twierdzili, iż jest tak może odegrać zbyt istotnej roli. Ojciec jej nigdy do kościoła nie chodził, zaś dzieciom tłumaczył, że Jezus był pierwszym socjalistą. „My, młodsze siostry, nie byłyśmy wychowane w sztywnych kanonach katolickich. W szkole chodziło się z klasą co niedzielę do kościoła, ale w domu nie zachowywało się żadnych postów, z wyjątkiem Wilii i Wielkiego Piątku”<sup>64</sup>.

Analizując wychowanie patriotyczne w rodzinie polskiej Królestwa Polskiego w drugiej połowie wieku XIX i w początkach wieku XX należy zaznaczyć, iż do tego patriotycznego, i jak się wydaje, szeroko we wszystkich klasach rozpowszechnionego modelu wychowania, nie wszyscy oczywiście dochodzili (potwierdza to 18 pamiętnikarzy). W wielu rodzinach bowiem panował egoizm i konformizm, lęk przed przeciwstawieniem się zaborcy, w innych dobre wychowanie polegało na zakłamanym utrzymywaniu pozorów i robieniu tego, co wypada na zewnątrz, publicznie, przy jednoczesnej małostkowości w życiu prywatnym. Szczególnie arystokracja i szlachta posiadająca w miarę upływu czasu i oddalania się możliwości powrotu do stosunków przedrozbiorowych, stawały się coraz mniej aktywne w ruchu narodowym, by wreszcie wejść na drogę lojalizmu wobec cara Rosji, wiernego służenia krajowi zaborczemu, w nadziei oczywiście na ulgi, łaski i dobrodziejstwa ze strony tej władzy<sup>65</sup>. Wiele więc osób wolało zachowywać się tak, jak nakazywała władza carska, by nie osłabić swej pozycji, nie stracić majątku, nie pójść do więzienia, czy nie zostać zesłanym<sup>66</sup>. Zamiast konspiracyjnej pracy na rzecz kraju oddawano się aktywnemu życiu towarzyskiemu i rozrywce. Często nawet zdarzało się, że sprzedawano majątki, by wieść lżejsze i weselsze życie w mieście, a niejeden

<sup>60</sup> M. Opałek, *op. cit.*, s. 122.

<sup>61</sup> G. Malinowska, *op. cit.*, s. 29.

<sup>62</sup> T. z Kosmowskich Krajewska, *op. cit.*, s. 30.

<sup>63</sup> A. Ładyżyński, *op. cit.*, s. 21.

<sup>64</sup> K. Treterowa, *op. cit.*, s. 43; również i inni pamiętnikarze pisali o zepchnięciu religijności na margines życia rodzinnego: „(...) rodzice moi nie naprzykrzali się zbyt kościołowi. Nie znaczy to jednak, że byli ateistami (...) Patrząc na naturę i jej cuda, jej mądrość, znacznie wyższą od mądrości mędrców świata, w całej naturze widzieli Boga i ja go wtedy w niej widziałem” (J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1975, s. 13); Z. Solarzowa, *op. cit.*, s. 61.

<sup>65</sup> A. Żarnowski, *Ojczyzna był język i mowa. Kultura polska a odbudowa niepodległości w 1918 roku*, Warszawa 1978, s. 45.

<sup>66</sup> O braku wychowania patriotycznego, z powodu obaw ojca przed prześladowaniami zaborcy, tak pisał jeden z pamiętnikarzy: „W domu ojca mego nigdy nie słyszałem rozmów czy deklamacji patriotycznych. Tradycja rodzinna nie przekazywała żadnych uderzających faktów z przeszłości (...) Ojciec widział żywot cichy, rodzinny, ale do egzaltacji patriotycznych chyba nie był skłonny. Sądzę, że był przy tym bojaźliwy” (*Pamiętniki Ignacego Baranowskiego...*, s. 6).

młody człowiek opuszczał kraj i robił karierę za granicą. Dzieci wychowywane w takich rodzinach bądź zupełnie biernie godziły się z zastaną sytuacją kraju ojczystego i nie robiły nic, by ją zmienić, bądź dorastając, rozumiały trudną sytuację Polski i wbrew woli rodziców stawały się czynnymi działaczami patriotycznymi.

Jako że dużą część omawianego czasu stanowił okres pozytywizmu, będący reakcją na nieudane powstanie z 1863 roku, zwłaszcza starsza część społeczeństwa zaczęła szerczyć postawę pogodzenia się ze swym losem, z niewolą rosyjską, wyrzeczenia się marzeń o niepodległości. W zamian dążono do ugruntowania siły i odporu społeczeństwa polskiego opierając się na dobrobycie ekonomicznym i podtrzymaniu prawdziwie polskiej kultury<sup>67</sup>. Indywidualne bogacenie się miało być zarazem cnotą obywatelską, gdyż bogacilo kraj, stawało się podstawą do zachowania polskiej odrębności wobec wrogięgo zaborcy. W rzeczywistości jednak te podniosłe hasła bogacenia się w celu polepszenia sytuacji całego narodu, nie znalazły żadnego odbicia w rzeczywistości. Młodzi ludzie, wychowywani w takich wartościach, jak maksymalne gromadzenie dóbr materialnych, pieniędzy i majątku, nie myśleli o potrzebie wyzwolenia ojczyzny spod jarzma zaborcy. Jadwiga z Sikorskich Klemensiewiczowa tak opisywała ówczesne zapędy młodych ludzi do zdobywania posad, robienia kariery i zbijania fortuny: „Młode pokolenie, wyrastające w atmosferze pozytywizmu – naturalnie tyczy się to tylko chłopców, gdyż kobiety nie liczyły się jeszcze jako czynnik społeczny – wcześniej już układało sobie plany co do przyszłych swych intratnych posad na stanowiskach inżynierów, architektów, lekarzy, adwokatów, dyrektorów fabryk różnego rodzaju. Dla odpowiedniego kształcenia się wyjeżdżano za granicę, do Niemiec, Francji, bo dyplom zagraniczny powiększał szansę szybkiego osiągnięcia materialnego powodzenia”<sup>68</sup>.

Podobnie lata swej młodości wspominała Stefania Wilska. Sama wychowana przez rodziców w duchu patriotyzmu, poszanowania przeszłości i tradycji narodowych, w kulcie bohaterów i walk narodowowyzwoleńczych, nie mogła zrozumieć części otaczającej jej młodzieży lat sześćdziesiątych wieku XIX. Rówieśnicy jej bowiem, spędzając czas na rozrywkach, spotkaniach towarzyskich, wyjazdach na wieś, za granicę, zachowywali się tak, jak gdyby nie istniały sprawy narodowe, a najistotniejsze było ich własne, rozrywkowe i dostatnie życie. Dlatego też życie towarzyskie i spotkania z przyjaciółmi stanowiły jeden, zewnętrzny świat pamiętnikarki, zaś jej dom rodzinny był drugim, odrębnym światem: „Żyłam przeto między dwoma bardzo różnymi światami, czerpiąc z jednego przyjemną i właściwą młodemu wiekowi zabawę, a z drugiego zaś głębokie, przenikające całą istotę, poczucie szerszych obowiązków, dążenie do ideału, wskazanego nam przez ofiarników narodowych męczeństwem i śmiercią, dających świadectwo niezniszczalności duchowych sił narodu”<sup>69</sup>.

Jak wskazują źródła pamiętnikarskie, były także rodziny polskie, w których nie odbywało się wychowanie patriotyczne<sup>70</sup>. O takim właśnie braku patriotycznego wychowania w domu rodzinnym pisała Maria Bohuszewiczówna. Patriotyzm wyniosła głównie z pensji żeńskiej. Rodzice jej zaś unikali wszelkich „niebezpiecznych” rozmów. Przystosowali swój tryb życia do otoczenia w obawie przed

<sup>67</sup> „W naszym domu mało mówiło się na tematy patriotycznego zaangażowania, obowiązywał jakby duch wygodnego oportunizmu pod pretekstem «pracy organicznej». Panował więc nastrój milczącego przyzwolenia na nieporuszanie drażliwych tematów niewoli narodowej” (S. Włoszczewski, *op. cit.*, s. 16).

<sup>68</sup> J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *op. cit.*, s. 10.

<sup>69</sup> „Wspomnienia życia towarzyskiego uderzają mnie tym, że w wielu znajomych nam domach nie spotkałam jeszcze ani śladu zainteresowania się młodzieży sprawami publicznymi. Mówiło się o planach karnawałowych, o teatrze, o muzyce, wystawie Towarzystwa Sztuk Pięknych, nowych powieściach, wrażeniach przywiezionych z wycieczek letnich na wieś lub za granicę, o ślubach, zaręczynach, o słynnych pięknościach, pomiędzy których zawsze jakaś gwiazda królowała na horyzoncie balów warszawskich i wśród takiego nastroju, tak zresztą naturalnego i właściwego zebraniom towarzyskim, zauważyłam, że większości spotykanej młodzieży płci obojga nie przychodziło nawet na myśl zając się czymś ważniejszym; że na przykład sprawy Towarzystwa Rolniczego, wojen włoskich, działań rewolucyjnych w całej Europie, że nazwiska Klaczkki, Mierosławskiego, Garibaldięgo, Mazzinięgo, Hercena, że Napoleon III, Magenta, Solferino, i tym podobne nazwy, czy nazwiska nic ich nie obchodziły i że mało co o nich wiedzieli. Trzeba było do takiego nastroju umieć się dostosować” (S. Wilska, *op. cit.*, s. 27).

<sup>70</sup> Pisali o fackie tym m.in.: J. Siemiński, *Ewunia. Szkic na podstawie dzienników, albumów i innych papierów pośmiertnych*, Lwów 1888, s. V; w domu Delfiny Potockiej „wychowanie dzieci było najskrupulatniej francuskie (...), inną cechę stylu życia stanowił kosmopolityzm, a z drugiej ugodowość wobec zaborców” (E. Rudzki, *op. cit.*, s. 10).

zandarmami i pograżyli się w życiu towarzyskim. Dom pełen był kuzynek, kuzynów, ciotek, wujów, nie pracujących, rozmiłowanych w plotkach. Młodzi panowie myśleli tylko o karierze, pieniądzu i bogatej żonie, dziewczęta wyłącznie o swym wyglądzie i powodzeniu u mężczyzn, o tym, by jak najprędzej wyjść za mąż. Ludzie ci żyli głównie z kapitałów, ze sprzedawanych majątków ziemskich, z kamienic czynszowych, z najrozmaitszych kombinacji finansowych. Nikt z nich nawet nie myślał o tym, co zrobić, by pomóc uciemiężonej ojczyźnie<sup>71</sup>.

Jak również wynika z analizy źródeł, w części polskich rodzin żyjących w zaborze rosyjskim, panował dualizm zachowań, polegający na tym, iż w domach swych zachowywali oni wszelkie tradycje i zwyczaje polskie, szanowali ojczysty język i historię, starali się kształtować w dzieciach postawy patriotyczne, zaś na zewnątrz, w życiu publicznym, służyli wiernie zaborcy. Feliks Kon w swych wspomnieniach obszernie opisywał tę sytuację, a słowa jego doskonale oddawały to, co działo się w tych właśnie rodzinach, dlatego warto przytoczyć je w całości: „Ogniem i mieczem, szubienicami i katogą ujarzmiła Rosja carska zbuntowaną Polskę. Krwawy reżim panował nie tylko w Warszawie, ale i w całej Polsce. Zwycięzcy despotci, którzy przyjeżdżali do Polski, nie widzieli łez, jak mówi Słowacki, widzieli tylko domy ukwiecone kobiercami. Ale to, co działo się wewnątrz tych domów, ukryte było przed oczami wrogów... Tam właśnie wzrastała i krzepła nowa, młoda Polska. Tam wzrastały dzieci, które zanim jeszcze nauczyły się pacierza, umiały już na pamięć hymny patriotyczne. Wzrastała młodzież, dla której przywieziony potajemnie z Galicji portret Kościuszki był większą świętością niż święte obrazy, niż krucyfiks. Ujawniał się przedziwny kontrast... W domu rodzinnym kultywowano tradycje, święte tradycje walki, a poza domem toczyło się życie sprzeczne z tymi tradycjami. Polak – patriota w swoim ognisku domowym – służył wiernie duszą i ciałem jako urzędnik rosyjskiemu samodzierzcy, który usiłował wszelkimi sposobami przeobrazić Polskę w »Priwiślańskij kraj«; Polak – patriota, kupiec na warszawskim rynku, wypierał w walce konkurencyjnej towarów łódzkie... towarami moskiewskimi, itd., itd. Ta sprzeczność między kultem, a życiem, między słowem, a czynem musiała rzucać się w oczy dorastającemu pokoleniu, musiała narzucać mu zagadnienia nie znane wcześniejszym pokoleniom. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy takich metodach wychowawczych ów duch buntu, który musiał nurtować młodzież ujarzmionego kraju, potęgował jeszcze bardziej i coraz silniej pchał ją na drogę rewolucji. A ponieważ całe zło przypisywało się zaborcom Polski, więc ową drogą była droga walki o niepodległość”<sup>72</sup>.

Analizując zagadnienie wychowania patriotycznego w rodzinie polskiej zaboru rosyjskiego w drugiej połowie XIX i początkach wieku XX, nie sposób pominąć skutków i rezultatów, jakie wywarło ono na młodych Polakach zarówno w dzieciństwie, jak i w całym ich przyszłym, dorosłym życiu (potwierdza to 43 pamiętnikarzy). Należy tu także podkreślić siłę, z jaką oddziaływały na ich umysły wszelkie w tym kierunku prowadzone działania rodziny. Nie tylko bowiem zaczytywali się oni podsuwanymi przez rodziców polskimi książkami, z zapałem brali udział w nabożeństwach patriotycznych, uczyli się historii Polski, ale nawet samodzielnie próbowali pisać wiersze, wyrażające miłość do kraju ojczystego, piosenki, układali specjalne litanie w sprawie wolności Polski<sup>73</sup>. Przy tym doskonale rozumieli sens i znaczenie wydarzeń politycznych, których niejednokrotnie byli bezpośrednimi świadkami. Wielokrotnie wspomniana już Jadwiga z Sikorskich Kłemensiewiczowa tak opisywała jedno z takich istotnych zjść na scenie politycznej końca XIX wieku: „Chcę mówić o zamachu bombowym na cara Aleksandra II dokonany przez rewolucyjną rosyjską partię »Narodnaja Wola« w roku 1881 i o wielkim zrywie gorącej miłości Ojczyzny, jaki odczułam głęboko w mej duszy pod wpływem tego zdarzenia. Miałam już wtedy 10 lat (...) i dobrze rozumiałam znaczenie tych obchodów patriotycznych, jakie się u nas i znajomych tajnie odbywały w dni ważniejszych rocznic

<sup>71</sup> I. Kopytowska, *Szalona dziewczyna – opowieść o Marii Bohuszewiczównie*, Warszawa 1965, s. 8-9.

<sup>72</sup> F. Kon, *Narodziny wieku. Wspomnienia*, Warszawa 1969, s. 14-15.

<sup>73</sup> Jeden z pamiętnikarzy tak pisał o sile oddziaływań patriotycznych rodziny na młode pokolenie: „Zaczęły się opowiadania o dziejach Polski, umiejętnie, barwnie podane, śpiewanie zakazanych pieśni. Boże, cóż to były za przeżycia, jakaż się miłość dla umęczonej Ojczyzny budziła. jakie pragnienie ofiar dla Niej. »O Matko nasza, o Ojczyzno święta, my Twoje dzieci, my skruszym tve pęta« – przysięgaliśmy sobie w duszy” (*Moi rodzice...*, s. 35).



narodowych. Zdawało mi się, że kocham Polskę po swojemu, czułam się Polką i niewola, w jakiej naród nasz pozostawał, nie była dla mnie tylko pustym słowem, lecz odczuwałam jej istotny ciężar w przeżywanych lub zasłyszanych jej przejawach”<sup>74</sup>.

Podobnie o rezultatach stosowania tak licznych środków wychowania patriotycznego w rodzinie pisała Romana Pachucka: „Opancerzono nas, dzieci, nienawiścią do wroga, budowano między nim a młodym pokoleniem mur nie do przebiccia, a kto go przekroczył, ustępował z polskich rodzin. Była to swoista forma naszego patriotyzmu, a jego przejawy to tajne obchody rocznic narodowych, czytanie książek zakazanych, składanie wieńców na grobie »pięciu poległych«, śpiewanie pieśni patriotycznych”<sup>75</sup>.

Jak wynika z powyższych analiz literatury pamiętnikarskiej, patriotyczny sposób wychowywania przez rodziców miał ogromne znaczenie dla utrzymania w młodym pokoleniu tożsamości narodowej, a także dla całego jego przyszłego życia. To bowiem, jak rodzice wychowywali dziecko, przenosiło się na wzory oddziaływań wychowawczych młodego pokolenia<sup>76</sup>. Tak, jak przekazywali im oni swą wiedzę, umiejętności, postawy, jak zapoznawali ich z ojczystą historią, literaturą, sztuką, tak młodzi ludzie z pewnością w podobny sposób przekazywali te same wartości swym dzieciom. Doskonale patriotyczny wpływ rodziny i tradycji narodowej na swe życie opisała we wspomnieniach z młodości Stefania Wilska: „Stwierdzam po raz tysięczny wielką prawdę, iż wpływy domowe, rodzicielskie, rodzinne, jeżeli ugruntowane są na rozumnej miłości, niewzruszonej zasadzie obowiązku i tradycji narodowej, czci gniazda rodzinnego, dają człowiekowi na całe życie skarb, którego posiadanie wysłowić się nie da, ale który jest taki, jak to powiedział Jan Kochanowski o cnocie:

»Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi,

Tegoć nie wydrze nieprzyjaciel srogi,

Nie spali ogień, nie zabierze woda,

Nad wszystkim innym panuje przygoda«”.

„Otóż był ogień pożaru – pisała dalej pamiętnikarka – była woda, nieprzyjaciel srogi znęcał się nad naszym narodem nieustannie. Nad dostatkami tego świata zapanowała twarda przygoda, ale ponad to wszystko wynieśliśmy z rodzicielskiego domu to, co nas krzepiło w późniejszych walkach życiowych”<sup>77</sup>.

Wyraźnym rezultatem domowego patriotycznego wychowania była także pamięć i szacunek dla bohaterów narodowych. Dzieci szczyliły się tym, że ich przodkowie ruszali z bronią w rękę walczyć o niepodległą ojczyznę. Sami więc także pragnęli przyczynić się do odbudowy niepodległości kraju. Udział więc wielu Polaków w walkach narodowowyzwoleńczych był zasługą oddziaływania rodziny i najbliższego otoczenia na postawy patriotyczne walczących o poprawę losów kraju. Feliks Kon – jak już o tym wspomniano – pisał, że „przy takich metodach pedagogicznych ów duch buntu, który musiał nurtować młodzież ujarzmionego kraju, potężniał jeszcze bardziej i coraz siniej pchał ją na drogę rewolucji. A ponieważ całe zło przypisywało się zaborcom Polski, więc owa droga była drogą walki o niepodległość Polski”<sup>78</sup>.

Różnorodność środków i wielość oddziaływań patriotycznych w domu rodzinnym przyczyniała się także do wpajania pędu do wiedzy, nauki, poszerzania swych horyzontów, by swą pracą naukową, czy działalnością społeczną wydzwignąć ojczyznę z upadku. W wielu więc pamiętnikach znajdujemy atmosferę walki kobiet o dopuszczenie do studiów wyższych, na uniwersytety, a także gwałtowny

<sup>74</sup> J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *op. cit.*, s. 68.

<sup>75</sup> R. Pachucka, *op. cit.*, s. 13.

<sup>76</sup> O pozytywnych rezultatach wychowania patriotycznego w domu rodzinnym pisali m.in.: K. Kraszewski, *op. cit.*, s. 502; M. Szypowska, *op. cit.*, s. 28; K. Pruszyński, *op. cit.*, s. 56; *Stanisława Michalskiego autobiografia...*, *op. cit.*, s. 195-196; W. Żółkiewska, *op. cit.*, s. 165; J.D. Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 35; S. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 7; S. Miłaszewski, *op. cit.*, s. 26; J. Rosen, *Wspomnienia 1860-1925*, Warszawa 1933, s. 37; W. Sieroszewski, *op. cit.*, s. 27; W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. I – *W kraju*, Kraków 1933, s. 95; *Moji rodzice...*, s. 32, 35.

<sup>77</sup> S. Wilska, *op. cit.*, s. 27.

<sup>78</sup> F. Kon, *op. cit.*, s. 14.

rozwój ruchu feministycznego. Wiele działaczek społecznych, politycznych, walczących o prawa robotników, nauczycielek, kobiet, które przyczyniły się do rozwoju wielkiej sprawy oświaty ludowej, swe heroiczne postawy zawdzięcza przykładowi i wychowaniu rodziców. Janina Kasprzakowa podkreślała wpływ patriotycznej atmosfery domowej na podjęcie przez nią w dorosłym już życiu działalności oświatowej: „Rozmowy dziewczynki, obdarzonej darem obserwacji zjawisk społecznych i politycznych, z różnymi znajomymi rodziny, szczególnie sprzyjały przeradzaniu wszczepionej przez rodziców miłości ojczyzny w trwałe zainteresowanie jej dziejami społeczno-politycznymi, w gotowość niesienia zdobytej wiedzy początkowo do rodzin i chałup chłopskich, a potem do robotników Łodzi, Warszawy, Zagłębia”<sup>79</sup>.

Podsumowując dokonane tu ustalenia należy stwierdzić, iż rodziny polskie odegrały znaczącą rolę w procesie kształtowania patriotyzmu w młodym pokoleniu. To właśnie od tych patriotycznych postaw, prezentowanych przez członków rodziny, od wpajanego przez nich systemu wartości zależało późniejsze powodzenie wszelkich dążeń, zmierzających do przeobrażenia życia społecznego oraz do odzyskania, a następnie utrwalenia niepodległego bytu państwowego.

Jak wynika z analizy źródeł pamiętnikarskich, w wychowaniu patriotycznym dzieci i młodzieży udział brali wszyscy niemal członkowie rodzin polskich, a działania ich nie zawsze były celowe i zaplanowane. Wykorzystywali oni różnorodne środki oddziaływania, takie jak: wspólne rozmowy, wspomnienia z walk i powstań, opowieści dotyczące historii kraju, wycieczki do miejsc kultu narodowego i walk narodowowyzwoleńczych, prasa i książki polskie, muzykowanie (granie utworów polskich kompozytorów i śpiewanie polskich pieśni patriotycznych), wieczorki deklamacji, teatry amatorskie, żywe obrazy.

Ważnym czynnikiem wpajania dzieciom miłości do ojczyzny było podkreślanie na każdym niemal kroku przez rodziców czy innych członków rodziny niechęci do zaborcy, kultywowanie zwyczajów żałoby narodowej: zaprzestanie zabaw, tańców, noszenie narodowych lub czarnych strojów. Wymagano także od najmłodszych szacunku do miejsc pamięci narodowej i grobów powstańców, prezentowano im pamiątki rodowe i narodowe, kolekcje obrazów i sztychów. Słowem niemal wszyscy członkowie rodzin patriotycznych starali się stworzyć w domu taką atmosferę kultu i miłości dla Polski, aby dziecko przesiąkło nią do tego stopnia, by nie ulec niszczącemu wpływowi rusyfikacji.

Swoistym uzupełnieniem wychowania patriotycznego było wychowanie religijne. Na kartach wielu wspomnień odnaleźć można bowiem wzmianki o łączeniu miłości Boga z miłością Ojczyzny. W ramach tak realizowanego wychowania religijnego, obok nauki pacierza w języku polskim, pieśni, modlitw, czytania katechizmu i Biblii, często zabierano dzieci na nabożeństwa patriotyczne, obchody ważnych rocznic narodowych organizowane w kościołach, msze w intencji odzyskania niepodległości.

Istotnym wydaje się także zaznaczenie, iż analizując zagadnienie wychowania patriotycznego w rodzinie, nie można pewnych zjawisk i zdarzeń uogólniać. Jak już bowiem wcześniej wspomniano, a co wyraźnie podkreślali autorzy pamiętników, nie wszystkie rodziny były patriotyczne i nie wszystkie wpajały uczucia narodowe. Jak podają analizowane źródła, były bowiem i takie, które przedkładały dobrobyt materialny nad walkę o wyzwolenie kraju, podporządkowywały się zaborcy, zyskując spokój i nietykalność.

Podobnie, nie wszyscy członkowie rodzin prezentowali prawidłowe postawy wychowawcze, nie posiadali odpowiedniej wiedzy pedagogicznej, nie wszyscy stosowali starannie dobrane środki i metody wychowawcze, które wpłynęłyby na ukształtowanie postawy patriotycznej w młodych Polakach. Jednak fakt, że naród polski przetrwał niewolę, świadczy o tym, że rodziny będące przekaznikami kultury polskiej stanowiły istotną część społeczeństwa, a także, że były mocnym fundamentem stabilizującym społeczeństwo. To w tych właśnie rodzinach przekazywano wartości i postawy, i urabiano je w taki sposób, że wykazywały trwałość na całe życie. Odpowiedni zaś dobór środków i metod wychowawczych sprawiał, co wyraźnie wynika z analizowanych wspomnień, że wychowanie takie rzeczywiście odnosiło pożądane rezultaty i skutki.

<sup>79</sup> J. Kasprzakowa, *Maria Koszutska*, Warszawa 1988, s. 14.

Mimo więc tych wszystkich przykładów, mówiących o braku patriotyzmu wśród Polaków Królestwa Polskiego, nie ulega jednak wątpliwości, iż część ludności polskiej, w mniej lub bardziej aktywny sposób, dbała o utrzymanie tożsamości narodowej młodego pokolenia. Swoistą zaś ostoją polskości, źródłem tradycji i obyczajów narodowych, była rodzina polska i panująca w niej patriotyczna atmosfera domowa. Na podstawie wykorzystanych źródeł pamiętnikarskich można stwierdzić, iż rodziny polskie, z wyłączeniem oczywiście tych, w których panował lęk przed zaborcami i bierne podporządkowanie się caratowi, starały się przekazać młodemu pokoleniu najistotniejsze wartości i tradycje narodowe, poszanowanie języka i historii polskiej, wpoić skłonność do poświęceń dla ojczyzny.